Nr. 230. Czwartek, 10 Października 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., docztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·50 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 października 1918.

Orędzie Rady Regencyjnej.

Lwów, dnia 8 października.

Poprzez morze krwi, łez i cierpień, jakiemi świat cały zalała wojna; poprzez odmęty wahań, zmagań się, nawet zwątpień — idea polska utorowała sobie zwycięsko drogę do celu i przyobleka się przed naszemi oczyma w żywe kształty Państwa Polskiego.

Podwaliny miało już podłożone wielkodusznym aktem dwu Cesarzy z 5 listopada 1916. A teraz na tym fundamencie staje budowa w potężnych zakreślona zarysach, podnosi się z grobu, który był czasowym tylko jej schronem, dawna Rzeczpospolita niepodległa, wolna. Wracają na łono Macierzy-Ojczyzny rozproszone jej dzieci, z ułomków i okruch na nowo tworzy się całość.

Niepodobna oprzeć się wzruszeniu, gdy te wyrazy kreśli pióro. Najśmielsze marzenia ziszcza nam sprawiedliwa ręka dziejów.

Tem bardziej błogosławiona, że sprawiedliwa, — nie w kapryśnym rzucie ciskająca dar niezasłużony, ale wymierzająca cząstkę należną wedle praw Boskich i ludzkich.

I w tej chwili podniosłej nad wszystkie inne, jakie od tylu lat rozbicia i ciężkiej doli przychodniów we własnym domu przesunęły się po niwie naszych dziejów, — nawet i w tej chwili nie wolno nam zrządzenia Opatrzności dziejowej brać z lekkiem sercemdziecka, nieświadomem, dla czego spotyka go nagroda.

Idźmy w przyszłość wzbogaceni nauką przebytych doświadczeń. Zdać sobie jasno sprawę z etapów, które doprowadziły nas do mety, to upewnić sobie utrzymanie tej drogi, na którą Polska wkracza w tej chwili.

A więc na pierwszem miejscu błogosławmy wielkim imionom tych wszystkich, którzy stawali kolejno na straży zniczu narodowego, nie dozwalając zamrzeć, ani bodaj skurczyć się poczuciu narodowemu. Błogosławmy imionom tych niemniej, którzy podtrzymywali w narodzie niewygasającą gotowość do ofiar i którzy w nim wytworzyli to przeświadczenie, że trzeba dymów ofiarnych, aby wzbijały się nieustannie ku wielkiemu Sędziemu dziejów, przypominając mu, że tam w przestworze żywym leży skrwawione ciało Polski, w której życie nie zamarło, a która napróżno wszystkiemi myślami i pragnieniami swemi rwie się do życia.

Ale w tym świecie faktów, liczb i przemyśląń nie wystarczałyby najidealniejsze porywy, gdyby nie miały równocześnie poparcia w pracy ducha i rąk. I nie osiągnęłyby celu, gdyby przewodnikiem im nie był trzeźwy, wszystko rozważający rozum.

Rzetelne wysiłki Polski dla dotrzymania kroku w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości; jej wytężona praca ekonomiczna mimo największych przeszkód, jej zadokumentowany tak chlubnie zmysł polityczny, — dowiodły Europie, że w narodzie naszym tkwi zbyt wielkie bogactwo twórczych sił państwowych, by sprawę naszą uważać było można za pogrzebaną.

I oto złote jabłko nadziei wolności z zaklętego świata, ku któremu zwróciły się tęskne oczy tylu pokoleń, dojrzało i padło na zbolałe, ale silne swą wiarą, pracą i rozumem łono narodu.

. . . .

Poniżej podajemy w chronologicznym porządku depesze z wczorajszego wieczoru i ubiegłej nocy, w których czytelnicy znajdą szczegóły zdarzeń wielkiej, przełomowej chwili.

Manifest Rady Regencyjnej.

Warszawa, 8 października. Nadzwyczajny dodatek *Monitora Polskiego* zamieszcza odezwę Rady Regencyjnej do narodu polskiego, w której Rada Regencyjna proklamuje niepodległe Państwo Polskie zjednoczone z wszystkich ziem polskich zamieszkałych przez Polaków. Odezwa zamieszcza zarazem rozwiązanie Rady Stanu i zapowiada zwołanie Sejmu, opartego na jak najszerszych podstawach. Zapowiada ona utworzenie gabinetu, złożonego ze wszostkich stronnictw. Odezwa ta podpisana jest przez wszystkich trzech regentów oraz kontrasygnowana przez Kucharzewskiego.

Warszawa, 8 października. Rada Stanu została rozwiązaną.

Gabinet koalicyjny.

Warszawa, 8 października. W nowym gabinecie, który będzie gabinetem koalicyjnym, znajdą się reprezentanci wszystkich stronnictw; premierem będzie Kucharzewski.

Warszawa, 8 października. Manifest Rady Regencyjnej podpisany został przez Premiera Kucharzewskiego. Oznacza to, iż wyraził on swoją zgodę na utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego, zapowiedzianego manifestem. Na razie dotychczasowy gabinet będzie sprawował dalsze rządy jako gabinet prowizoryczny.

Po rozwiązaniu Rady Stanu.

Warszawa, 8 października. Radę Stanu rozwiązano, jako ciało reprezentacyjne niekompletne i stworzone pod innymi auspicyami. Czynione będą przygotowania do zwołania najszerszego ciała prawodawczego, które będzie konstytuantą polską. Nie ulega wątpliwości, że będzie to Sejm powszechnego prawa głosowania; nie zdaje się, aby zamierzano stworzyć system dwuizbowy. Prezydent Ministrów Kucharzewski, kładąc swój podpis pod manifestem Rady Regencyjnej, wyraził swą zgodę na utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego.

Sprawa armii polskiej.

Warszawa, 8 października. Bardzo poważną troską jest obecnie tworzenie własnego wojska. Pojawiło się hasło tworzenia gwardyi narodowej, któraby w pierwszych momentach potrafiła utrzymać porządek. Usiłowania w tym kierunku są niestety rozbieżne. Narodowa demokracya proponuje utworzenie „białej gwardyi“, lewica zaś „czerwonej gwardyi“. Na prowincyi i w powiatach oczekiwane jest tworzenie milicyi.

Warszawa, 8 października. Hasło tworzenia gwardyi narodowej było bezpośrednim następstwem manifestu. Wszyscy o tem mówią, wszyscy rozumieją potrzebę stworzenia gwardyi dla utrzymania porządku wewnętrznego. Tylko, że gdy narodowa demokracya rzuciła hasło białej gwardyi, sfery skrajnie socyalistyczne mówią o gwardyi czerwonej. Organizacye P. O. W. garną się do jednej i do drugiej.

Warszawa, 8 października. Wielbiciele koalicyi wyrażają fantastyczną nadzieję, że Wilson przyszle korpus wojska amerykańskiego dla utrzymania ładu w Królestwie Polskiem. Prowincya rzuca się do żywiołowego organizowania milicyi. Oddziały wojska polskiego zyskują ochotników po miastach w rezultacie niedawnej odezwy werbunkowej Rządu Polskiego. Zwłaszcza w Warszawie zgłaszają się liczni ochotnicy. Chłop jednak, jak najżyczliwszy idei wojska, czeka na zarządzenie poboru. W polskich szkołach wojskowych przygotowuje się krótkotrwały kurs oficerski w Rożnach, na który za zgodą władz niemieckich, dopuszczonych będzie 350 ofi-

---

62)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

XII.

(Ciąg dalszy).

Energicznie wezwała go do spokoju:

— Proszę mi dać skończyć. Ja panu powiadam, że jeden człowiek nie może nigdy pozbyć się tych złudzeń! niestety! skoro raz utraci wiarę, już jej odzyskać nie może. Bo po co? pytam się! po co? — Aby na nowo rozczarować się? na nowo cierpieć? na nowo męczyć się? na nowo rozpaczać? nigdy! nigdy! ja przysięgłam sobie —

— Ja także!

— Niech mi pan nie przerywa — otóż przysięgłam sobie —

— Kiedy to było? — wtrącił ironicznie, naśladując jej pytanie, użyte przed chwilą w rozmowie.

Odpowiedziała mu gniewnie:

— Wtedy, kiedy to pan te róże tak komicznie skubał.

Stefan stał się kłótliwy.

— Wtenczas? — wydziwił — ja tak samo wtenczas przysiągłem sobie — —

— Jeszcze jedną wadę odkryłam w panu — zawołała rozdrażniona, chodząc po pokoju — że pan jest nieznośny w dyskusyi. Z panem nie potrafiłabym nigdy wyżyć, choćbyśmy nawet we dwoje byli na jakiej odludnej wyspie!

— Toby się pokazało — odparł lekceważąco.

Ale zaraz dodał:

— Nie, nie, naturalnie, że nie — jabym wpław uciekł od pani z takiej wyspy!

Z politowaniem spojrzała na niego.

— Prosto w paszczę rekina — drwiła z humorem.

Astronom zacietrzewił się.

— Naturalnie, przynajmniej wspomnienie pani przestałoby mnie dręczyć.

— O, o, aż wspomnienie! — ironizowała.

Przypomniał sobie poprzedni tok rozmowy.

— Cóż więc pani przysięgła sobie? — zagadnął sarkastycznie. — Może to samo, co ja?

— Nie powiem ani słowa, jeżeli pan jeszcze raz mi przerwie.

— Niech pani siada — zapraszał ją z przesadną grzecznością — proszę — dała mi pani bardzo dobrą radę, skorzystałem z niej, siedzę i mówię spokojnie.

Ale Halszka nie posłuchała jego rady. Oparła się o biurko smutna, zniechęcona.

— Ostatecznie — poczęła mówić — o co my tak walczymy? Może to i lepiej, żeśmy odrazu wszystko przecięli. Przynajmniej już teraz nie przeżyjemy żadnych nowych złud.

Stefan milczał chwilę. Wyczuł, że penna Pradowska mówiła poważnie. Przelękł się, że jego nieszczesna nieustępliwość spłoszyła ją całkowicie. Krew zimnemi kroplami ściekała mu do serca.

— Tak, to jedno pani przyznam — odezwał się cichym głosem — nie przeżyjemy nowych złud. Jesteśmy uodpornieni...

Rzuciła na niego przelotne spojrzenie.

Podjęła na nowo rozmowę:

— Ta nasza przyjaźń była bardzo niebezpieczna.

— Bardzo.

— Przesłaniała nam krytyczne spojrzenie na rzeczywistość. Pan związany — ja ledwie wyleczyłam się z pierwszej miłości i ledwie co zerwałam lekkomyślne zaręczyny! — a tymczasem ta nasza przyjaźń miała w sobie dziwną moc, która rozsnuwała słodkie cienie na wszystko, pozwalała rozmarzać się. Było w tem coś z gwiazd, było w tem coś z wiosny.

Rubieckiego ogarnęło wzruszenie.

W piersiach jego wołały te wszystkie tajone zaklęcia, te wszystkie prośby i modlitwy, które powtarzał tyle razy, myśląc o tej, która teraz jakby osnuta mgłą żalu stała obok niego cudna i bezbronna. Jak słowa pieśni powtarzał to za nią:

— Tak, coś z gwiazd i coś z wiosny...

— My dziś możemy to analizować już spokojnie — płynęły z jej ust drżących słowa — zrozumieliśmy wiele, ustrzegliśmy się wielu, wielu rzeczy.

Zapytał cichym głosem, ostrożnie:

— I miłości...?

Opuściła niżej głowę, unikała jego spojrzeń.

— Może nie miłości — odparła — za silne słowo — ale czegoś pokrewnego — czegoś...

— Czegoś — wtrącił z leciuchną figlarnością — co z przyjaźnią nie ma nic wspólnego.

Uśmiechnęła się smętnie przez łzy.

— Sądzi pan — spytała — że to nie była przyjaźń?

Wzruszenie ściskało mu gardło.

— Czyż przyjaźń rozsnuwałaby cienie? — odpowiedział. — Czyż przyjaźń przesłaniałaby nam rzeczywistość!

Przymknęła oczy. Bała się, że dostrzeże w nich blaski, które słowa jego roznieciły.

— Ach, więc to było...

— Coś z gwiazd i coś z wiosny...

Na wargach zamarły mu dalsze słowa. Zmroziła je obawa, zmroziła je duma, że mogą pozostać bez odpowiedzi.

Z bijącemi sercami stali obok siebie długo bezradni i złamani. Te same myśli kołatały w ich mózgach. Te same gorące słowa drżały na ich pobladłych wargach, ale silniejszą od ich potęgi była potęga lęku przed tem, co brało ich w swe posiadanie...

XIII.

W tejże chwili wszedł woźny. Podał bilet.

Stefan rzucił wzrokiem na kartę.

— Czy powiedziałeś, że jestem? — spytał.

— Tak.

— Proś. Jeszcze jedno. U profesora Jastrzębca bawi w tej chwili baron Sieniewicz.

— Wiem, proszę pana.

— Powiedz pan baronowi, że go proszę do siebie w bardzo pilnej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cerów z byłego korpusu gen. Dowbora Muśnickiego.

Depesza księcia Maksa Badeńskiego.

Warszawa, 8 października. Rada Regencyjna otrzymała od kanclerza Rzeszy niemieckiej ks. Maksa Badeńskiego pismo zredagowane w nader gorących słowach, w których kanclerz niemiecki daje wyraz nadziei utrzymania najserdeczniejszych stosunków Rzeszy niemieckiej z niepodległem Państwem Polskiem, oraz zapowiada bardzo rychłe zniesienie ciężarów okupacyi, co w kołach politycznych niemieckich rozumieją jako bezwzględne wycofanie się Niemców z całego terenu Królestwa Polskiego.

Warszawa, 8 października. Ogłoszenie proklamacyi poprzedzone zostało depeszą kanclerza do Rady Regencyjnej. Kanclerz dał w niej wyraz nadziei, że przyszła wolna Polska pozostawać będzie w bliższej przyjaźni z Niemcami i zapowiedział zniesienie ciężarów okupacyi.

Koła polityczne podkreślają różnicę w terminologii. Gdy dawniej mówiono co najwyżej o ścisłych przymierzach i obowiązkach, teraz jest mowa tylko o przyjaźni. Zniesienie ciężarów okupacyi opinia publiczna chce rozumieć jako zniesienie okupacyi wogóle.

Notyfikowanie niepodległego Państwa Polskiego.

Warszawa, 8 października. Manifest Rady Regencyjnej ma zostać w formie noty zakomunikowany wszystkim rządom, a więc także państwom neutralnym i koalicyjnym. Będzie to pierwsze zwrócenie się Rady Regencyjnej do tych państw, a zarazem będzie to notyfikowaniem im powstania niepodległego Państwa Polskiego. Dotychczas patent z dnia 12 września nie pozwalał Radzie Regencyjnej na tego rodzaju dyplomatyczne kroki.

Proklamacya aktem głęboko pomyślanym.

Warszawa, 8 października. Powszechne zaciekawienie budzi pytanie, jak się zachowają Niemcy i ich władze okupacyjne wobec manifestu Rady Regencyjnej; był on dla nich tajemnicą, jakkolwiek spodziewali się już od dwóch dni doniosłych politycznych wystąpień ze strony polskiej. Po ogłoszeniu niemieckiej noty pokojowej 5 b. m. nie mogli już nawet najbardziej wyniośli reprezentanci władz okupacyjnych ukrywać tego przekonania, iż stan okupacyi na długo jest niemożliwy. Manifest Rady Regencyjnej wywołał u nich wielkie zakłopotanie. Krok Rady Regencyjnej w całej rozciągłości, tak w formie, jak w treści, jest rzeczywiście przełamaniem wszystkich krępujących ją patentów i w stosunku do dotychczasowych podstaw prawnych jest zamachem stanu, czynem typowo rewolucyjnym. Ale pod względem faktycznym z punktu widzenia polskiego jest czynem uprawnionym, jest pierwszym prawdziwym suwerennym krokiem polskiej władzy zwierzchniczej. Jest niewzruszalny, gdyż czerpie swą sankcyę z najgłębszej jednomyślnej woli narodu polskiego. Niema dziś Polaka i nie znajdzie go w żadnym zaborze, któryby temu zaprzeczył i któryby nie poparł tego wystąpienia Rady Regencyjnej. Jeżeli rząd niemiecki w swojej nocie pokojowej opiera się na punktach Wilsona, to nie może zaprzeczyć, że naczelna polska reprezentacya ma prawo wierzyć w jego szczerość i ze swej strony również oprzeć się na jednym z owych punktów, mianowicie na 13.

Wrażenie w Warszawie.

Warszawa, 8 października. Dodatek *Monitora Polskiego*, oraz pisma wieczorne, które przyniosły orędzie Rady Regencyjnej, były wprost rozrywane i wywołały niesłychane podniecenie i ożywienie ogólnej atmosfery. Wytworzył się nastrój ogólnego zapału i zgody powszechnej. Odrazu znikły niechęci wzajemne, zamilkły pretensye, podnoszone z różnych stron przeciw autorytetowi Rady Regencyjnej. Warszawa w lot zrozumiała historyczną doniosłość chwili. W tym wielkim momencie wszystkie uczucia i nadzieje skupiły się około Rady Regencyjnej i manifestu.

Warszawa, 8 października. Manifest Rady Regencyjnej wywołał w całej Warszawie niesłychane wrażenie. Zapanowała powszechna radość. Ludzie na ulicach ze wzruszenia płakali. Wszyscy mieszkańcy wylęgli na ulice i na place miasta. Wśród manifestujących tłumów nastrój entuzyastyczny. Panują wybitne tendencye skonsolidowania się przy Radzie Regencyjnej.

W Krakowie.

Kraków, 9 października. Wiadomość o manifeście Rady Regencyjnej nadeszła do Krakowa wczoraj około 2 w południe, przywieziona z Warszawy do tutejszych kół aktywistycznych przez pewnego wybitnego historyka. Z kół tych wiadomość wydostała się zaraz do prezydyum miasta Krakowa, gdzie właśnie od godz. 1 w południe odbywała się konferencya zastępców tutejszych dzienników w prezydyum Rady miejskiej w sprawach ogólno-narodowych. W czasie tych konferencyi wszedł do sali obrad wiceprezydent Rolle i wzruszonym głosem zakomunikował o proklamowaniu niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego. Wiadomość spadła tak niespodzianie, że w pierwszej chwili nie chciano uwierzyć. Po ujawnieniu źródeł informacyi ogarnęło zebranych silne podniecenie, poczem na ręce prezydenta miasta Jana Kantego Fedorowicza złożyli zebrani pierwszą gratulacyę. Prezydent zarządził też zaraz dekorowanie miasta. Bezzwłocznie także zawiadomiono o manifeście ks. biskupa krakowskiego. Wiadomość rozeszła się pospiesznie po mieście i wywarła bardzo głębokie wrażenie. Ulice ożywiły się, na twarzach wszystkich znać było powagę chwili. Miasto zaczęło się samorzutnie dekorować tak szybko, że już około godz. 4 popołudniu stanęło w odświętnej szacie. Z dzienników popołudniowych *Nowa Reforma* i *Czas* przyniosły krótkie informacye o treści *Monitora*. Wnet potem pojawiło się nadzwyczajne wydanie *Gońca Krakowskiego* z bardzo szerokiemi informacyami. O dodatek ten staczano na ulicach formalne bójki.

Kraków, 9 października. Miasto jest udekorowane, wśród ludności panuje nastrój niezmiernie uroczysty, pisma codzienne, względnie dodatki ich, są rozchwytywane przez spragnioną nowin publiczność.

We Lwowie.

We Lwowie wiadomość o proklamacyi Rady Regencyjnej, która rozeszła się wieczorem wywołała olbrzymi entuzyazm. Rzecz komentowano najrozmaiciej i, jak często bywa w takich wypadkach, nieufnie. Po ulicach jęły się tworzyć grupki ludzi około każdego kolportera, tu i ówdzie czytano przy świetle latarń na głos dodatek, chowając go następnie skrzętnie, w zrozumieniu jego historycznej na przyszłość wartości.

Na temat tego co będzie snuto najrozmaitsze wnioski. Oficerowie Polacy debatowali nad tem, czy będzie im danem i jak szybko przebrać się w mundury swej armii, politykomani rozprawiali o stanowisku posłów polskich i nastroju w Wiedniu.

W ratuszu wiadomość o proklamowaniu przez Radę Regencyjną w Warszawie niepodległej i zjednoczonej z wszystkich ziem polskich Ojczyzny naszej, doszła właśnie w chwili, kiedy spora liczba radnych zebraną była na posiedzeniach obradujących sekcyj Rady miejskiej.

Korzystając z tego obecny w ratuszu prof. Chlamtacz zgromadził wszystkie sekcye w sali ratuszowej celem podzielenia się z kolegami radnymi nad wyraz radosną wiadomością. Przemówił on w te słowa:

Szanowni Koledzy!

Nie bez najgłębszego wzruszenia mam zaszczyt podać wam następującą wiadomość:

Rada Regencyjna w Warszawie proklamowała niepodległe Państwo Polskie, zjednoczone z wszystkich ziem polskich, zamieszkałych przez Polaków. (Huczne oklaski).

Na zegarze dziejów wybiła godzina zmartwychwstania naszej Ojczyzny — zebrani tutaj obywatele radni wyrażają z tego powodu najżywszą radość. (Huczne oklaski).

Po nadejściu szczegółowych wiadomości przygotuję wszystko, by umożliwić całej Radzie godną stolicy manifestacyę i wyrażenie uczuć z okazyi wiekopomnego wypadku.

Niezwłocznie też wyszlę depeszę do Warszawy.

Niepodległa, zjednoczona Polska niech żyje!

Rada Regencyjna niech żyje!

W Teatrze miejskim podczas przedstawienia „Otella“ sekretarz Cepnik odczytał tę radosną wiadomość, której publiczność wysłuchała stojąc. Następnie zaintonowała zgromadzona publiczność samorzutnie hymn narodowy, który potężnem echem odbił się o sklepienia gmachu.

Od dziś rano domy prywatne i gmachy miejskie stroją się w chorągwie o barwach narodowych. Na Ratuszu i na Sejmie powiewają chorągwie polskie, małemi chorągiewkami przybrano są również wozy miejskiej kolei elektrycznej.

Dzisiejsze wiadomości.

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące depesze:

Kraków, 9 października. Polska Rada Regencyjna wydała manifest do narodu polskiego, w którym oświadcza, że w tej dziejowej godzinie wola Narodu polskiego jest jasna, otwarta i zgodna. Po wskazaniu na ogólne zasady programu prez. Stanów Zjednoczonych Wilsona, które to zasady cały świat przyjął jako podstawę do wstępnych rokowań pokojowych, powiedziano w dalszym ciągu w tym manifeście:

W dziejowej dla Polski chwili prowadzą te zasady do wskrzeszenia Państwa Polskiego, które obejmie wszystkie obszary polskie z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością jakoteż terytoryalną integralnością, co będzie zagwarantowane przez układy międzynarodowe. Aby ten program niezawisłości przeprowadzić, musi naród polski wytężyć wszystkie swe siły, aby jego niezłomna wola została zrozumiana i uznana przez cały świat.

W tym celu postanawiamy:

1) Rozwiązać Radę Stanu.

2) Powołać natychmiast Rząd złożony z przedstawicieli wszystkich warstw narodu polskich stronnictw.

3) Zobowiązać ten Rząd do opracowania wspólnie z przedstawicielami grup polskich statutu wyborczego dla Sejmu polskiego, opartego na szerokich, demokratycznych podstawach i przedłożenia tego statutu Radzie Regencyjnej najpóźniej w ciągu jednego miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia.

4) Zwołać bezpośrednio Sejm i powierzyć jego postanowieniom dalsze urządzenie najwyższej władzy państwowej, z której rąk Rada Regencyjna w myśl złożonych przez się przysiąg będzie sprawować swą władzę.

Polacy!

Wasz los spoczywa teraz w znacznej mierze w waszych rękach.

Okażmy się godnymi nadziei, którą nasi ojcowie przeszło przez wiek ucisku i niedoli żywili. Niechaj wszystko zamilknie, co może nas dzielić i rozłączać. Niechaj rozlega się tylko jeden wspólny, potężny głos: Zjednoczona. Niepodległa Polska.

Arcybiskup *Kakowski*, *Ostrowski*, *Lubomirski*, Premier *Kucharzewski*.

Zaznaczyć należy, że tekst ten nie jest autentycznym tekstem drukowanym w *Monitorze Polskim*, lecz tłumaczeniem według nadeszłego tu tekstu niemieckiego.

---

2)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Zniecierpliwiony, baron, nie zważając już na lokaja, przeszedł do pokoju sypialnego. Tam wszystko było przygotowane do ubierania się: frak, spodnie, biała kamizelka, krawata, chustka i rękawiczki.

P. de Cravant szybkiem spojrzeniem objął to wszystko, przekonywując się, że w chwili, gdy należało myśleć o gościach, hrabia de Fontenay ulotnił się z domu, nie zawiadomiwszy o tem nawet żony. Przeczuwając jakąś w tem tajemnicę, zwrócił się znów do lokaja.

— Kiedy pan hrabia wyszedł?

— Przed dwoma godzinami.

— Sam?

— Sam, piechotą.

— Cóż mogło zajść takiego, coby go zmusiało do opuszczenia domu?

— Pan hrabia zaczął się już ubierać, gdy mu doręczono depeszę... Odczytał ją i widocznie wzruszony, szepnął półgłosem: „Muszę tam pójść!“ — poczem wziął kapelusz, przywdział paltot i wychodząc rzekł mi:

— James, postaraj się, aby nie wiedziano o mojej nieobecności. Najpóźniej za półtorej godziny będę z powrotem. — I wyszedł. Była wtedy godzina dziewiąta. — Wobec tego pan baron zechce mi wybaczyć, że starałem się zyskać na czasie i od razu mu nie powiedziałem...

Baron przechadzał się nerwowo po pokoju, nie wiedząc co ma uczynić. Sytuacya taka nie mogła przeciągać się długo. Hrabia miał występować z paniami de Jessac i Tresorier, oraz z panami Firmont i Perducieres. Za kwadrans trzeba się było zdecydować. Publiczność nie mogła czekać w nieskończoność. Baron czuł wzmagającą się w nim niecierpliwość gorączkową w obec odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła. Postanowił wreszcie wrócić do sali i uprzedzić hrabinę, gdy w tem dały się słyszeć lekkie kroki, szelest sukni jedwabnej i pani de Fontenay ukazała się na progu. Była widocznie pomieszana i blada, chociaż usiłowała się uśmiechać.

— No i cóż? — spytała. — Czy mąż mój już gotów?

Baron de Cravant, prowadzący dotąd życie bez troski, zrozumiał jednak, że jest to chwila jakiegoś ważnego przesilenia, w które on także może być wmieszany. Nieobecność hrabiego przypisywał jakimś niezwalczonym powodom, które należało ukryć przed żoną. Usiłował więc ratować sytuacyę swego kuzyna i odparł obojętnie:

— Proszę się nie niepokoić, hrabino, Armand za chwilę przybędzie.

— A więc go tu niema?

— Odwołano go na chwilę. O, nic ważnego.

Hrabina widocznie zadrżała, lecz opanowawszy się, spytała z uśmiechem:

— I któż go odwołał?

Szybkiem spojrzeniem objęła pokój. Zobaczyła ubranie przygotowane i dostrzegła pomieszanie na twarzy służącego. Była pewna, że ją oszukują. Straszne myśli przebiegły jej przez głowę: jakiś pojedynek, gwałtowna awantura, zagrażająca życiu męża. Postąpiła parę kroków naprzód, spostrzegła bowiem w tej chwili w kominku zmięty papier telegramu, który hrabia spiesząc się nierozważnie tam wrzucił. Zatrzymała się jednak, nie chcąc wobec służącego zdradzać swego niepokoju, wyjmować ten papier z kominka, rozwijać go i czytać. Zwróciła się więc do lokaja z rozkazem:

— James, idź powiedzieć panu Firmont, że przed kwadransem nie można podnosić kurtyny... Uprzedzisz o tem także panią de Jessac.

James ukłonił się i wyszedł. A wtedy hrabina, nie zważając na obecność barona, rzuciła się do kominka, porwała papier, rozwinęła go i zbliżywszy się do światła, czytała te słowa:

„Ciotka moja ciężko zachorowała. Proszę przybyć bez zwłoki. Umieram z niepokoju. *Łucya*“.

Wzrok hrabiny stał się sztywny, oddech zaparł się w piersiach. Z cichym jękiem osunęła się na fotel i pozostała tam nieruchoma, z głową pochyloną, targana niewymownym bolem. W jednej chwili wszystko waliło się w około niej: znikał jej spokój moralny, jej szczęście. Niczego już nie mogła spodziewać się w przyszłości, a wszystkiego mogła się lękać. Łucya! To imię kobiety, spadające niespodziewanie, jak piorun, na jej życie pogodne, musiało niewątpliwie należeć do jakiejś tajemniczej rywalki. Jakiż nieprzemożony wpływ musiała nań wywierać ta kobieta, skoro zdołała zniewolić go do opuszczenia w takiej właśnie chwili domu, przepełnionego gośćmi, do zapomnienia o żonie, o obowiązkach gospodarza i pociągnąć go w niewiadomym celu w noc zimną i ciemną? Jakże gorąco musiała go obchodzić ta kobieta, skoro był tak ślepo posłusznym i na pierwsze jej zawezwanie opuszczał wszystkich i wszystko dla niej.... dla tej Łucyi! To imię, jak zatruta strzała przeszywało jej serce. Samo jego brzmienie zdawało się groźnem. A wraz z tem imieniem stawała przed jej wyobraźnią postać niewieścia, młoda, urocza, tajemniczą mgłą osłonięta. Twarzy jej nie wyobrażała sobie wyraźnie, ale musiała być piękna, bo czyżby inaczej Armand....

Na tę myśl okrutną łzy trysnęły z oczu hrabiny i tłumione łkanie ozwało się w piersi, Nawet obecność barona nie zdołała jej powstrzymać od tego wybuchu rozpaczy.

Pan de Cravant, bardzo pomieszany, zbliżył się do niej z wyrazem serdecznego współczucie.

Ale ona wstrzymała go gestem ręki:

— Nie! nie! — wyjąkała. — Nie mów nic, Pawle. Łzy mi ulgę przynoszą.

Na ustach barona drżało pytanie. Chciałby był wiedzieć, co zawierał ów tajemniczy telegram, a zapytać nie śmiał. Trudno też było znaleźć słowo pociechy, skoro mu była nieznana przyczyna cierpienia. A gdy tak stał, mocno zakłopotany i milczący, nagle słyszeć się dały pospieszne kroki na schodach.

Hrabina drgnęła i porwała się z miejsca, nagle radośnie rozpromieniona.

— To on! — zawołała. — Powraca!

W tym okrzyku: „powraca!“ skupiał się cały świat nadziei, nagle obudzonych. Być może, iż pani de Fontenay, lękała się przez chwilę, że mąż jej oddalił się na zawsze. Żywo wzięła trzymany dotychczas w rękach telegram, wrzuciła go do kominka i rzekła do barona tonem stanowczym:

— Niech się nie dowie, że tu byłam... że czytałam depeszę... Rozumiesz mnie, Pawle? Ani słowa przed nim ... Nie przebaczyłabym ci tego nigdy!

I szybko wybiegła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głosy prasy krakowskiej.

Kraków, 9 października. *Czas*, omawiając manifest Rady Regencyjnej do narodu polskiego stwierdza, iż z treści jego wynika, że po przyjęciu przez Mocarstwa centralne warunków Wilsona manifest ten nie był niespodzianką. Przyjęcie podstawowych zasad noty Wilsona przez Mocarstwa centralne musiało jako skutek wywołać ogłoszenie niepodległej i zjednoczonej Polski. Było więc rzeczą zupełnie naturalną, że Rada Regencyjna stojąc na zasadzie przyjęcia warunków przez Wilsona, dała wyraz ogólnemu przekonaniu i wydała ten historyczny manifest. Manifest ten jest więc ściśle wyciągnięciem konsekwencyj z propozycyj pokojowych Mocarstw centralnych a przez to jest silną podwaliną dalszej budowy Państwa Polskiego.

Jest on logiczny i jasny w stosunku do Mocarstw centralnych jak również i trafny w stosunku do zasady wstępnych warunków układów pokojowych, przyjętych przez Mocerstwa centralne.

Mocarstwa centralne nie mogą i nie będą mogły przecież zwalczać tego ściśle konsekwentnego i wynikłego z podstaw do rokowań pokojowych kroku Rządu polskiego.

Nowa Reforma poświęcając specyalny artykuł manifestowi Rady Regencyjnej, z naciskiem podkreśla, że z chwilą, gdy Mocarstwa centralne uznały zasady Wilsona, było proste i jasne, że budowa Państwa Polskiego jak ogłosił akt 5 listopada 1916, jest obecnie już nieaktualną a nawet sprzeczną z obecnym duchem czasu. Chodziło tylko jedynie o to, czy polska Rada Regencyjna znajdzie dość siły i szybkiego przekonania, aby rozpoczętą już budowę Państwa Polskiego wydźwignąć z owego ciężkiego fermentu na platformę szeroką na zasadach wolności przysługującej wszystkim narodom.

Decyzya Rady Regencyjnej zapobiegła na nowo przerwaniu budowy Państwa Polskiego na zasadzie aktu z 5 listopada a tem samem usunęła sprawę z ogólnego niebezpiecznego zamętu. Obecnie więc przesądzonem i ostatecznie nieodwołalnem dla każdego Polaka jest to tylko, że Polska musi być niepodległa i zjednoczona.

Decyzya Rady Regencyjnej nie tylko dotyczy Królestwa i ziem polskich będących w dawnym obszarze państwa rossyjskiego, ale dotyczy ona również Galicyi, Ks. Poznańskiego i Śląska. Nie wiemy dotąd, czy polska Rada Regencyjna w kwestyi wyłączenia tych obszarów z ich dotychczasowych związków z państwami, którym dotąd podlegały, już się porozumiała, ale przecież jest to dla nas kwestya tylko porządkowa.

Nas obowiązuje oświadczenie Rady Regencyjnej, która ściśle opiera się właśnie na tych zasadach, jakiemi mają kierować się Mocarstwa centralne w przyszłych układach pokojowych. Zasadnicza kwestya dla nas jest rozstrzygnięta i od aktu woli naszej od władzy polskiej zależeć będzie przeprowadzenie naszego programu.

Głos Narodu uderza w ton patetyczny. Pisze, że w chwili, gdy rozstrzyga się los Polski, w tej chwili serca wszystkich Polaków biją jednym zgodnym rytmem, oczy zaszłe łzami wzruszenia zwracają się do centrum Polski, do Warszawy, zkąd wyszedł potężny głos Rady Regencyjnej. Podniosłym rytmem biją serca, krew szumi w żyłach, jedna myśl, jedna chęć i jedna wola kieruje nami.

Goniec zaznacza, że manifest Rady Regencyjnej opiera się ściśle na punktach wytyczonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Rada Regencyjna upoważniona była do tego aktu, jako reprezentantka narodu polskiego na zewnątrz i na wewnątrz. Dziennik stwierdza w dalszym ciągu, podobnie jak inne dzienniki polskie — że ogłoszenie deklaracyi Rady Regencyjnej było konsekwencyą przyjęcia przez Mocarstwa centralne warunków pokojowych Wilsona. Z chwilą, gdy Mocarstwa centralne na warunki się zgodziły, taki krok Rada Regencyjna uczynić musiała. Dziś kwestya jest przesądzona i starać się jedynie należy, aby ją przeprowadzić.

Po wysłaniu noty pokojowej.

Stanowisko rządu waszyngtońskiego.

Daily Mail pisze: Waszyngtoński korespondent *New York Timesa* donosi, że forma noty niemieckiej i austro-węgierskiej nie obudziła wielkiego zapału i że zapatrują się na nią chłodno.

Rząd waszyngtoński wie dobrze, o czem należy teraz rokować z Mocarstwami centralnemi. Zdaje on sobie jasno z tego sprawę, że Berlin i Wiedeń muszą czynić olbrzymie wysiłki, by prosić Stany Zjednoczone i mocarstwa koalicyi o dyskusyę nad warunkami pokojowymi. Wie też dobrze, że rząd niemiecki i austro-węgierski obawiają się teraz wtargnięcia na ich obszary. Uważa on skłonność Austro-Węgier i Niemiec do rokowań oraz stanowisko nowego Kanclerza niemieckiego za nic innego, jak tylko za inną formę „pokoju niemieckiego".

Ta sama *Daily Mail* donosi z Nowego Jorku: Waszyngtoński korespondent dziennika *World* telegrafuje: W wysokich kołach rządowych nie wyrobiono sobie jeszcze zdania, ponieważ niema tu jeszcze tekstu mowy Kanclerza niemieckiego. Równocześnie jednak dają do poznania, że Niemcy i Austro-Węgry muszą się poddać bezwarunkowo, jeżeli chcą mieć wojnę ukończoną zanim ich obszary będą atakowane i zniszczone. Ogólnie domagają się przyjęcia warunków Wilsona oraz bezwarunkowego poddania się Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi. Wiele wpływowych osobistości tutaj i w stolicach koalicyi sprzeciwia się zawieszeniu broni. Sojusznicy chcą przenieść wojnę poza granicę nieprzyjaciela i ukarać w odpowiedni sposób Niemców oraz ich sprzymierzeńców. Koła uchodzące za dobrze poinformowane, wyrażają powszechne zapatrywanie, że Niemcy zrobiły znaczny krok we właściwym kierunku, że jednak krok ten nie jest dostatecznie wielki. W kołach urzędowych w Londynie panuje zapatrywanie, że propozycye niemieckie są szczere, lecz nie podyktowane miłością pokoju ani uświadomieniem, lecz konieczną potrzebą.

Nieprzejednana postawa Francyi.

Dzienniki francuskie zajmują się obszernie mową nowego Kanclerza państwa niemieckiego i jego propozycyą zawieszenia broni. Na ogół dzienniki wyrażają się, że ustępstwa niemieckie wobec żądań francuskich są równe zeru i oświadczają, że wdrożenie dziś rokowań na tej podstawie jest niedorzecznością.

Włochy wobec propozycyj pokojowych.

W komentarzach prasy włoskiej do noty pokojowej Mocarstw centralnych znać wyraźnie ślady jednej i tej samej inspiracyi. Inspiracya ta twierdzi, jakoby z noty wynikało, iż Niemcy przez żądanie zawieszenia broni oświadczają, że są pokonane, co ma skłonić sojuszników do uznania, że dane są warunki do wypełnienia postanowień londyńskich, zwróconych przeciw Austryi a na rzecz Włoch. Ton prasy jest taki, jakoby Włochy mimo prawdziwego stanu rzeczy, pod względem dyplomatycznym, gospodarczym, finansowym i wojskowym były skłonne przeforsować swoją własną wolę wobec Waszyngtonu i Londynu, oraz jak gdyby Włochy, mimo, że jeszcze niedawno domagały się amerykańskich wojsk posiłkowych, teraz potrafiły same sprostać nietylko defenzywie ale i ofenzywie, aż do osiągnięcia swoich celów. Inspiracya wyraża dalej przekonanie, że rządy koalicyi rozważając propozycyę Mocarstw centralnych, mają dbać o to, aby Mocarstwa centralne przez opróżnienie zajętych obszarów, wydanie broni i t. d. dawały wszelkie gwarancye.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

P. Prezydent Ministrów o nocie pokojowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby P. Prezes gabinetu br. Hussarek zawiadomił Izbę o treści depeszy, wysłanej do Wilsona i oświadczył, że krok analogiczny podjęły Państwa niemieckie i tureckie. Ten nowy, poważny akt przedstawia się jako konsekwencya tej uczciwej i serdecznej gotowości do pokoju, która zawsze ożywiała Monarchię, prowadzącą tylko wojnę obronną, a której to myśli wraz z naszym wiernym sprzymierzeńcem kilkakrotnie daliśmy wyraz.

O ile jednak krok ten nie zawiera własnej propozycyi, lecz powołuje się na zasady, przedstawione ze strony nieprzyjacielskiej, to dowodzi, że Mocarstwa centralne gotowe są przyjąć tę drogę, która może doprowadzić do celu. Mogę na to liczyć, że Izba pochwali ten nowy krok pokojowy Rządu.

Pragniemy, aby narody, które na podstawie prawa stanowienia o sobie uregulują swą przyszłość, współdziałały dla interesów wspólnych. Odpowiedź przeciwników odmowna, któraby nie zważała na naszą gotowość pokojową, byłaby bezwstydną wolą zdruzgotania nas. Wówczas musielibyśmy prowadzić dalej ostrą wojnę wraz z naszym sprzymierzeńcem aż do ostatniej chwili.

Prezydent Izby Gross wyraża następnie zadowolenie z powodu kroku pokojowego i oświadcza, że czyny bohaterskie wojsk i sytuacya wojenna dowodzą, że ten pokój może być tylko sprawiedliwy i pełen honoru. Pokój wywrze ogromny wpływ na na ze stosunki polityczne i gospodarcze. Dzisiaj nie można prowadzić dyskusyi, skoro się nie zna odpowiedzi mocarstw zachodnich na propozycyę pokojową. Należy sprawę tę przekazać kompetentnym czynnikom, Delegacyi. Dlatego mowca proponuje, aby Izba zgodnie z uchwałami konferencyi przewodniczących klubów, rozpoczęła dyskusyę nad sytuacyą wewnętrzno-polityczną i zgłoszonymi wnioskami naglącymi.

Naglące zapytania.

Nastąpiły zapytania naglące: P. Koroszec i tow. w sprawie przeznaczania zakładników w Bośnii, Hercegowinie, Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, dalej w sprawie abolicyi procesu marynarzy w Kotarze.

Pp. Rybak, Pogacznik i Travnikar w sprawie śledztwa przeciw dr. Koroszecowi.

Pp. Tertil, Baworowski, German, Kędzior i Stapiński w sprawie ustalenia programu odbudowy Galicyi. Zapytują, czy rząd jest gotów wypracować szczegółowy program odbudowy Galicyi i przedłożyć go Izbie posłów.

P. Klofacz i tow. w sprawie utworzenia sądu w Trutnowie.

P. Kość Lewicki i tow. w sprawie odbudowy Galicyi.

P. Rybak użala się z powodu wielkiego prześladowania Słowian południowych jakie Austro-Węgry rozpoczęły z dniem wypowiedzenia wojny w r. 1914.

Pp. Schuss i Jerzabek krytykują stanowisko Niemców. Pierwszy z nich podnosi, że sny czeskie nigdy się nie spełnią, drugi apeluje, aby Czesi podjęli rękę podaną przez Niemców do zgody.

Głos przedstawiciela Śląska.

Po przemówieniu p. Heilingera zabrał głos p. Londzin i oświadczył, że ludność polska na Śląsku jest z pewnością pokojowego usposobienia, ale traktowanie tej ludności przez Niemców jest powodem, że o pokoju wewnętrznym niema mowy.

Na Śląsku dalej trwa germanizacya, tamuje rozwój narodowy polskiej części kraju, a nawet wbrew prawu używanie języka polskiego w urzędach i szkole jest zakazane. Mowca domaga się zniesienia rozporządzenia językowego na kolejach, które wydane zostało tylko w celu tworzenia szkół niemieckich dla dzieci kolejarzy. Użala się, że na Śląsku wschodnim na kolejach państwowych niema ani jednego Polaka.

Naród polski na Śląsku, z wyjątkiem kilku renegatów, dąży do połączenia się z Państwem polskiem i pragnie zagwarantowania swego rozwoju językowego, gospodarczego i kulturalnego. Na to jednakże mocarze niemieccy w kraju nie chcą się zgodzić, a nadto żądają przyłączenia Białej do Śląska. Tarcia między Polakami a Czechami na Śląsku dadzą się załagodzić, części polskie należeć będą do Polski, a czeskie przyłączone zostaną do królestwa czeskiego.

Polacy na Śląsku bez wyjątku opowiadają się przy Państwie Polskiem. Mowca omawia stosunki ludnościowe na Śląsku, wytyka zbyt małą ilość mandatów polskich, skarży się na praktyki cenzuralne i kończy słowami:

Pomimo ciężkiego położenia ludności polskiej na Śląsku mamy nadzieję, że i dla nas przyjdą lepsze czasy i że ludność polska na Śląsku przyłączona będzie do Państwa Polskiego, a to tembardziej, że Austro-Węgry i Niemcy oświadczyły, że stoją na gruncie programu Wilsona.

P. Remer omawia sprawy żywnościowe i krytykuje gospodarkę państwową na tem polu.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

*

Konferencya przewodniczących klubów oświadczyła się przeciwko wnioskowi zgłoszonemu ze strony czeskiej, by przerwać obrady plenarne Izby.

*

W komisyi finansowej p. Mastalka postawił wniosek na odroczenie dyskusyi nad podatkami, ponieważ dyskusya ta jest bezprzedmiotową. P. Minister skarbu Wimmer sprzeciwił się temu wnioskowi. Po przemowach jeszcze kilku posłów obrady przerwano.

*

Komisya spraw zagranicznych Delegacyi austryackiej zwołana została na środę 16 b. m. na posiedzenie. Na porządku dziennym stoi exposé P. Ministra spraw zagranicznych.

*

Jedna z korespondencyj parlamentarnych donosi, że P. Minister obrony krajowej generał Czapp wobec kilku posłów, którzy się u niego jawili, oświadczył, że pospolitacy 49-letni służący w wojsku bezwarunkowo jeszcze w ciągu tego roku muszą otrzymać urlop i że wydano już rozkaz przeprowadzenia tych urlopów z największym pośpiechem.

*

Na wczorajszem zebraniu Koła Polskiego ks. Lubomirski jako prezes grupy konserwatywnej złożył następujące oświadczenie:

„Poseł Daszyński w mowie swojej z dnia 3 b. m. wypowiedział o konserwatystach zapatrywanie, któreby mogło być interpretowane, jakoby konserwatyści nie stali na gruncie programu zjednoczenia. Imieniem grupy konserwatywnej odpieram ten zarzut z całą stanowczością jako nieuzasadniony i krzywdzący. Grupa konserwatywna stoi na równi z innemi grupami solidarnie na gruncie zjednoczenia narodu, usunięcia krzywdy wyrządzonej przez rozbiory i zjednoczenia ziem, w których naród Polski historycznie i kulturalnie miał i ma stanowisko dominujące. Stwierdzam, że wniosek p. Hallera, wniesiony imieniem grupy konserwatywnej, temu stanowisku odpowiada".

Sytuacya wojenna.

Nawet zdarzenia na froncie nie przykuwają do tego stopnia uwagi powszechnej, co sytuacya wytworzona przez pokojową propozycyę Mocarstw centralnych. Na tle zaś tej sytuacyi widać wypisany regestr wilsonowskich 14 punktów z dodatkami. Krytycy militarni rozpatrując je ze swego stanowiska, szczególną uwagę poświęcają punktowi 4, w którym mowa o rozbrojeniu powszechnem, t. j. o zredukowaniu wojska w każdem państwie do liczby potrzebnej dla utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku.

Problem to trudny i zdaniem wymienionych znawców bodaj, czy będzie go można wprowadzić w życie w takiej formie, jak sobie wyobraża Wilson. Jak przedewszystkiem dane być mogą rękojmie, że przeprowadzi się ową redukcyę w pełnej mierze? Kontrola międzynarodowa? Czy z nią pogodzi się poczucie praw zwierzchniczych każdego państwa? A gdyby nawet... Czy kontrola taka zdoła zawsze dojść do stwierdzenia istotnego stanu rzeczy?

Na tem zaś nie koniec trudności. Kto ma oznaczać owo nieodzowne zmniejszenie siły zbrojnej? Jakiś trybunał międzynarodowy? Z takimi trybunałami ludzkość poczyniła przykre doświadczenia. A wedle czego? Wedle liczby ludności? Kiedyż bo różnice warunków naturalnych, geograficznych, ekonomicznych, właściwości rasy, obyczaje narodowe — wszystko to zabrania użyć jednej miary dla wszystkich. Są kraje o ludności spokojnej, gdzie garstka wojska utrzyma ład, a są inne, gdzie trzeba dlatego celu imponować masom masą. Także klucz wedle obszaru państwa natrafiłby w praktyce na znaczne trudności.

Nakoniec sprawa zbrojeń obejmuje kwestye nietylko liczebnego stanu armii, lecz także jej przyborów wojennych. Czy da się pomyśleć, aby każdemu państwu wyznaczono: Ty masz utrzymywać tyle dział, karabinów, aeroplanów wojennych, takie mieć zapasy prochu, kul, min — a ty znów tyle!?

Słusznie więc koła militarne przewidują, że jeśli przyszła konferencya pokojowa oprze się na punktach Wilsona, to jednym z najtrudniejszych do uregulowania problemów, będzie kwestya rozbrojenia.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 8 października. Urzędowo ogłaszają dnia 8 października:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na południowym froncie tyrolskim była wczoraj nadzwyczaj żywa działalność bateryi nieprzyjacielskich. Ataki piechoty stłumiono już w zarodku.

(*Z albańskiego teatru wojny*).

Wysunięte aż do wzgórzy granicznych w Starej Serbii oddziały wojska, cofnęliśmy wśród ustawicznych starć, utrudniających pochód do Leskovacu. Cofanie się wojsk gen. pułkownika br. Pflanzer-Baltina odbywa się bez wszelkich przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Walki, które Włosi sławią jako swoje wielkie zwycięstwa, były tylko utarczkami pozostawionych słabych straży tylnych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 7 października.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojsk bawarskiego Następcy tronu, księcia Ruprechta: Na północ od Skarpy Anglicy po gwałtownej walce ogniowej uderzyli po obu stronach Oppy. W Neuvizeuil usadowili się. Zresztą nasze straże przednie powstrzymały ich.

Grupa wojsk gen. Boehna: Na północ od St. Quentin Anglicy i Francuzi prowadzili dalej swoje silne ataki. Na północ Montbrehain pułki hanowerskie i brunświckie odparły pięciokrotny atak nieprzyjaciela. Dalej na południe załamał się atak nieprzyjaciela w naszym ogniu. Pod Sequehart i na południe od tej miejscowości pułki poznańskie i heskie po zaciętej walce utrzymały swoje stanowiska. W czasie walk na wzgórzu Tilloy bataliony śląskie i pionierzy w walce zbliska i przez kontratak rozbiły natarcie nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy tronu: Walki przedpolowe nad Ailettą i Aisną. Na północ od brzegu rzeki Suippe dokonawszy miejscowych przedsięwzięć wyparliśmy nieprzyjaciela. Po południu nieprzyjaciel w częściowych atakach między Bazancourt i Selle uderzył przy użyciu licznych sił po obu stronach od St. Clement do Arnes. Ataki jego rozbiły się. Miejscowe walki o St. Etienne, które zajęliśmy, ale wskutek kontrataku nieprzyjaciela straciliśmy je napowrót. Zresztą w Szampanii ograniczyła się działalność nieprzyjaciela na częściowe ataki i na od czasu do czasu odzywającą się walkę artyleryi. Po obu stronach Aisny odparły gwałtowne ataki nieprzyjacielskie wypróbowana w ostatnich walkach 9-ta dywizya obrony krajowej i 76 dywizya rezerwy.

Grupy wojsk gen. Gallwitza Po jak najsilniejszym przygotowaniu artyleryjskiem Amerykanie ponownie po obu stronach Airy ruszyli do szturmu, usiłując przełamać nasze linie. Wirtemberska obrona krajowa powstrzymała ataki nieprzyjaciela wychodzące z punktu na południe od Chatel. Ze wzgórza na południe od Chatel, na którem nieprzyjaciel chwilowo się usadowił, odparliśmy go, dokonawszy kontrataku. Na wschód od Aisny ataki nieprzyjaaielskie załamały się przeważnie w naszym ogniu artyleryjskim. Koło wieczora nieprzyjaciel podjął na nowo swoje ataki po obu stronach g ścińca wiodącego z Charpentry do Romagno i z Nantillois do Cunel jakoteż na zachód od Mozy. Po ciężkich walkach odparliśmy go częściowo przez kontrataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 8 b. m. wieczorem: Między Cambrai a St. Quentin, w Szampanii i nad Mozą wywiązały się nowe ciężkie walki. Na południe od Cambrai i na północ od St. Quentin odparto ataki nieprzyjacielskie. W centrum frontu bojowego nieprzyjaciel zyskał na terenie. Tu wieczorem staliśmy w walce na zachód od Bohain i wzdłuż dróg wiodących od Bohain ku Cambrai i St. Quentin. W Szampanii i nad Mozą ataki nieprzyjaciela się rozbiły.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne zatopiły znów na morzu Śródziemnem 30.000 tonn. Nadto austro węgierska łódź podwodna trafiła torpedą wielki statek transportowy na morzu, a łódź podwodna niemiecka parowiec stojący na kotwicy w porcie Carloforte na Sardynii. Zatonięcia obu statków nie można było zauważyć.

Wieści z Turcyi.

Komunikat z 6 b. m. informuje, iż położenie na wszystkich frontach pozostało niezmienione.

Rada ministrów przyjęła wszystkie zarządzenia, które będą ewentualnie potrzebne z powodu stanowiska Bułgaryi.

Zajście na granicy szwajcarskiej.

Polityczny departament szwaicarski donosi, że 7 b. m. o godzinie 8 minut 45 rano koło Miecourt wzniósł się balon drugiej kompanii pionierów z porucznikiem Walterem Flurym jako obserwatorem. Liny tego balonu były tak umocowane, że nie mógł się wznieść ponad obszar położony zagranicą. O godz. 9 min. 35 pojawili się dwaj lotnicy, którzy od wschodu szybowali wzdłuż granicy. Równocześnie balon dał znak, aby zwijano liny. Jeden z samolotów począł krążyć nad balonem, a gdy ten był już na wysokości tylko 600 metrów nad granicą, z samolotów rozległy się strzały karabinu maszynowego a następnie padła bomba. Samolot odleciał następnie w kierunku północnym. Balon zaczął płonąć i spadł. Obserwatora wydobyto z pod gruzów balonu zwęglonego. Balon zaopatrzony był w dwie flagi szwajcarskie i oznaczony krzyżem szwajcarskim.

Po otrzymaniu wiadomości o zajściu poseł niemiecki udał się do prezydenta Związku, wyraził jak najgłębsze ubolewanie i zapewnił, że właściwe władze natychmiast wdrożą dochodzenia celem stwierdzenia odpowiedzialności i ukarania winnego czy też winnych. Prezes związkowy zażądał wyczerpujących sprawozdań o zajściu, poczem odpowiednio do powagi zajścia wyda zarządzenia.

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 4 pazdziernika

(Warszawa jako warstat polskiej nauki).

W tych dniach urządziła ruchliwa firma księgarska M. Arcta wystawę książek polskich, wydanych w czasie wojny w Rossyi i na Ukrainie przez wygnańców naszych. Był to jeden z więcej dowodów naszej niepożytej siły, tej cennej energii życiowej, która w warunkach najnieprzyjaźniejszych, w piekle bolszewickiem potrafiła wynaleźć sobie ośrodek i platformę działania. Od książek dla dzieci do dzieł naukowych z dziedziny socyologii, wiedzy militarnej, historyi, znajdujemy w tych pod chmurnem niebem białego cara i jego krwawych następców powstałych książkach, wygnańczy mikrokosmos polskiej myśli.

A serce polskie, Warszawa, czyż nurt jej życia chyży, nerwowy, czasem lekkomyślny nie potężnieje z każdym dniem w rozlewną falę o najszerszym rozmachu kulturalnym? Poprzez udręki bytu porozbiorowego, zachowała Polska wiarę w swą nieśmiertelność i dziś świadomość polska obudzona z letargu pręży się i wydobywa ukryte zasoby swojej mocy.

Warstaty naukowe tętnią pracą; wszelkie zagadnienia państwowości polskiej od wychowania narodowego do sejmików, od polskiej waluty do ubezpieczeń stanowią przedmiot dociekań naszych badaczy. Każdego uderzyć musi istotne przesunięcie się zainteresowania publiczności, które potwierdzi każdy księgarz warszawski — od beletrystyki ku poważnym dziełom naukowym. Poeci nasi milczą — ale świat naukowy pracuje ze zdwojonym zapałem dostosowanym do wielkich zadań. Niema dokładnych statystyk wydawniczych, ale nie pomylę się chyba, jeśli przyjmę, że 90 prc. wszystkich nowych książek polskich, to dzieła naukowe. Jest w tym fakcie gest imponujący, który wypowiada wojnę wojnie przez pozytywną pracę. Wśród zawieruchy dziejowej polska myśl wykuwa lśniącą zbroję na dzień zmartwychwstania naszej Ojczyzny.

Kasa Mianowskiego wydała zbiorowe dzieło p. t.: „Nauka polska“. Czerdziestu pięciu uczonych polskich (wśród nich Twardowski, Kutrzeba, Balzer, Kostanecki) rozprawia o potrzebach naszego życia naukowego. W ciągu 35 lat swego istnienia Kasa Mianowskiego, założona ku uczczeniu pamięci pierwszego i jedynego rektora Szkoły głównej, wydała na cele i badania naukowe 717.405 rubli, na wydawnictwa (w liczbie 1031) 755.144 rubli, na zapomogi osobiste, nagrody i stypendya 121.919 rubli; ogółem 1,594.461 rubli. Najnowsza jej publikacya, niezmiernie cenny bilans dotychczasowego dorobku naukowego, podaje szczegółowe dezyderaty na przyszłość, tak, że porównanie wszystkich żądań prowadzi do gruntownego poznania całości potrzeb bieżących nauki polskiej w ogóle. Referaty podają wykaz działających polskich instytucyj naukowych na obszarze ziem polskich i zagranicą, opis i ocenę ich działalności, potrzebę ich popierania materyalnego, projekty założenia nowych instytucyj, wreszcie braki piśmiennictwa polskiego i projekty systematycznego wypełnienia tych braków.

Nietsche powiada, że przyszłość jest również podstawą teraźniejszości jak i przeszłości. Nauka polska znajdzie w tej kapitalnej książce zbiorowej szczytne wskaźniki na przyszłość, do których urzeczywistnienia dążyć powinni i reprezentanci danych gałęzi wiedzy i naczelne instytucye polskiej myśli: wszechnice i Akademia Umiejętności. Ziarno rzucone w „Nauce polskiej“ wejść może również w formie peryodycznie powtarzających się zjazdów na temat potrzeb naszej naukowości, dla której zresztą przykazaniem może być: Czyń każdy w kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

Drugą instytucyą warszawską, która dumna może być z owoców swych wysiłków naukowych jest: „Biuro Pracy Społecznej“. W „Biurze“ zespoliły się wybitne siły wśród młodszej latorośli naszych naukowców, którzy opracowują wielkie cykle zagadnień społecznych, n. p. sprawy samorządowe, stanowiąc tem samem najlepszą szkołę dla przyszłych obywatelsko wyrobionych kadr urzędniczych.

Wraz z stopniowem przejęciem poszczególnych działów władzy przez Rząd Polski okazała się potrzeba szybkiego przygotowania odpowiednich sił biurokratycznych. Zadanie to spełnia szereg kursów, administracyi, skarbowości, dyplomacyi, dla których odnośne ministerstwa pozyskały wytrawnych prelegentów.

Jeśli wymienimy Uniwersytet i Politechnikę, jako naczelne pracownie naukowe stolicy Polski, jeśli wymienimy doskonale rozwijającą się Szkołę Nauk politycznych, nowo utworzony przez Ministerstwo wyznań religij i oświecenia publicznego, Instytut pedagogiczny, and last not least sam Rząd jako projektodawcę licznych reform w dziedzinie administracyi, polityki społecznej, opierających się na żmudnej niejednokrotnie pracy naukowej, możemy dojść do przekonania, że Warszawa w krótkim czasie walczyć będzie z Krakowem i Lwowem o palmę pierwszeństwa, jako jedna ze stolic polskiej nauki.

Stefan Horski.

Wojsko polskie.

Dzienniki warszawskie piszą, że dzisiejszy stan wojska polskiego przedstawia się w następujący sposób:

Z dniem 1 maja nastąpiło nowe uporządkowanie jego formacyj.

Właściwem i głównem dowództwem wojska polskiego jest I. N. W. (Inspektorat wyszkolenia) z gen. piech. Barthem na czele; nie posiada on jednakże tak rozległej władzy, jaką posiadała komenda Legionów polskich, lecz pozostaje w ścisłej zależności od „Polnische Wehrmacht“ i jego szefa, majora Hellwiga, wykładnika polityki Ludendorffa, męża zaufania Nethego, którego zadaniem jest nie dozwalać na normalny rozwój wojska polskiego. Prócz brygady piechoty, na czele której stoi pułk. Minkiewicz (dowództwo w Warszawie, pułki w Ostrowiu) i inspektoratu szkół piechoty z pułk. Berbeckim na czele (w Warszawie, szkoły w Ostrowiu i Komorowie) podlegają inspektoratowi wyszkolenia: szwadron kawaleryi i szwadron taborów (Mińsk Mazowiecki), bat. artyleryi polnej (Garwolin), żandarmerya polowa, zakład karny, K. I. Z. i dowództwo placu (Warszawa).

Siła całego wojska polskiego wynosi 4000 ludzi, z czego 500 przypada na więźniów (przeważnie dezercye) i personal Zakładu karnego. Zakład karny spożytkowuje więźniów do pracy w doskonale urządzonych tamże warstatach krawieckim, szewskim, stelmaskim, stolarskim i introligatorni, nie dozwalając na zabijającą bezczynność. Brygada piechoty nie wynosi 2000 ludzi, z czego 500 przypada na kompanię garnizonową, załogującą w Warszawie, podzieloną na kompanię wartowniczą i odkomenderowanych (kancelarya, pocztowi, kursa rusznikarskie); pozostałych 1500 przypada na 23 kompanie piechoty, 2 kompanie karabinów maszynowych, kompanię saperów i służbę pomocniczą w pułkach. Reszta ludzi przypada na szkoły (do 500), kawaleryę, żandarmeryę, szpitale i G. U. Z. (główne urzędy zaciągu).

Oficerów w wojsku polskiem jest 300, podchorążych do 100. Stosunek oficerów do żołnierzy nie przypomina dawnego stosunku za czasów Legionowych, kiedy to żołnierz czuł w oficerze nie tylko przełożonego, ale także przyjaciela i kolegę, do którego zwracał się z pełnem zaufaniem, znajdując zawsze u niego pokrzepienie i siłę do wytrwania. Wielki procent podoficerów ponadetatowych, których nie można należycie użyć i wyzyskać, zmusza INW. do zwalniania ich z wojska Polskiego, które przez to pozbawia się niejednokrotnie doskonale ideowo wyrobionego materyału. Są to przeważnie podoficerowie legionowi, frontowi. Wydany ostatnio rozkaz INW., normujący nominacye na podchorążych, (podchorążym można zostać jedynie tylko po skończeniu szkoły podchorążych), zamyka awans starszym podoficerom, gdyż nie każdy z nich może zdobyć się na opłatę wymaganą i deklaracyę 5-letniej służby wojskowej.

Wskutek braku przypływu rekruta ćwiczenia przy rażąco małych stanach (kompanie wyprowadzają po 10—20 ludzi na ćwiczenia), zniechęcają i nużą żołnierza nie odświeżając. Poza tem wszystkim żołnierz doskonale wymustrowany dochodzi do perfekcyi przy władaniu bronia i ćwiczeniach polowych, a trzymany w stalowych karbach dyscypliny może być w danych warunkach świetnym materyałem kadrowym.

Jak z tego wynika, sprawa wojska polskiego w najfatalniejszym znajduje się obecnie stanie. Tej szczupłej garści, która się znajduje w Królestwie Polskiem, nie można nazywać wojskiem polskiem, ani nawet jego kadrą. Jest to słaba reprezentacya wojska polskiego, która o ile nie zostanie w najbliższym czasie wzmocniona świeżym dopływem sił, zmarnieje doszczętnie. Jakżeż inaczej wyglądały kadry wojska polskiego, które mogły stanowić Legiony w 1916 r. t. j. przed nieszczęsnym kryzysem wywołanym przez bryg. Piłsudskiego z okazyi przysięgi. 22 tysięcy doskonale wyćwiczonego żołnierza, gotowe kadry na wszystkie rodzaje broni, związki samodzielnych instytucyj wojskowych zostało zmarnowanych w pierwszym rzędzie dzięki nie rozumiejącej ducha narodu opiece niemieckiej. „Wojsko polskie“ w obecnym karykaturalnym stanie długo czekać nie może. Jest przeto obowiązkiem władz polskich w tę sprawę wmieszać się i wziąć inicyatywę w swe ręce. Wojsko uzyskać musi świeżego rekruta. „Polnische Wehrmacht“ ma być rozwiązana; Radzie regencyjnej zaś należy przyznać realny wpływ na sprawy wojska polskiego.

KRONIKA.

Lwów, 9 października 1918.

Kalendarz.

Czwartek (10 października):
Franciszka Borg. — 27 Kalistrata — Tomiła.

Wschód słońca o godzinie 6·14 rano, zachód 5·24 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +20 Cel.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. Nabożeństwo uroczyste z powodu rozpoczęcia roku akademickiego 1918/19 na Uniwersytecie lwowskim, odbędzie się w kościele św. Mikołaja w sobotę dnia 12 października br. o godz. 9 rano. Nabożeństwo to odprawi JE. ks. Arcybiskup Bilczewski.

— Z Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie poświęcone sprawom odbudowy kraju. Dyskusyę zagaił prezes radca Dworu Rybicki. Polskie Towarzystwo Politechniczne pragnie omówić sprawę odbudowy w jak najszerszem gronie i dlatego zaprasza do udziału w zebraniu wszystkich, którzy się przyszłością ekonomiczną kraju interesują i widzą jej zabezpieczenie w szybkiej i racyonalnej odbudowie. Goście wprowadzani przez członków lub zaopatrzeni w zaproszenia, które można otrzymać w biurze Towarzystwa w dnie powszednie między godziną 4 a 8 wieczorem, będą mile widziani.

— Przyjazd oficerów legionowych z Marmarosz Sziget. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybyło pociągiem na dworzec lwowski około 80 oficerów legionowych z Marmarosz Sziget. Mniej więcej połowa z nich pozostała w naszem mieście, reszta pojechała dalej do Krakowa. Na dworcu powitano ich serdecznie.

W dniu dzisiejszym deputacya oficerów legionowych złożyła hołd Najprzewiel. ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu W południe w salach restauracyjnych hotelu Krakowskiego odbył się wspólny obiad oficerów; na wieczór zapowiedziano w Domu legionowym wspólną kolacyę dla podoficerów i żołnierzy, którzy dzisiaj przybywają pociągiem o godz. 7 z Marmarosz Sziget.

Uroczyste powitanie przez miasto odbędzie się jutro w sali ratuszowej.

— Towarzystwo „Ochrona ziemi“ urządza w niedzielę 13 b. m. zbiórkę uliczną na zakupno ziemi dla sierót po żołnierzach polskich. Cel, który nie potrzebuje dalszych objaśnień. Patryotyczna nasza publiczność chętnie poprze tę akcyę, każdy jak go stać, choćby najskromniejszą cegiełką.

Towarzystwo prosi swoich członków i ich przyjaciół, by zechcieli w sobotę dnia 12 b. m. w godzinach między 11 a 1 w południe i między 3 a 7 po południu jawić się w lokalu Towarzystwa przy ul. Karola Ludwika 3, oficyny, I. piętro, celem porozumienia się w sprawie zbiórki ulicznej w niedzielę 13 b. m., odebrania puszek, legitymacyj i wszelkich wskazówek.

— Nowa fabryka dokumentów dla uchylania się od służby wojskowej. Dnia 8 października 1918 straż skarbowa, pełniąc służbę pod przewodnictwem starszego komisarza Engla, odkryła u Berty Gruber we Lwowie, Stary Rynek 1 4 na jej strychu fabrykę fałszywych dokumentów wojskowych, a to druku kart urlopu, podróży i t. p. zaopatrzonych falsyfikatami podpisów komendantów i lekarzy wojskowych tudzież odciskami pieczęci pułkowych wreszcie pieczęcie pułków c. i k. artyleryi, służące do sporządzenia tych falsyfikatów.

Gruberowa z rodziną i przytrzymany tam rossyjski żyd Abraham Markus Reissbaum zostali oddani dyrekcyi policyi.

— Otwarcie Teatru wodewilowego we Lwowie nastąpi w przyszłym tygodniu. Prace około odnowienia sali i gmachu są na ukończeniu. Sala przedstawia istne cacko, obej-

muje w parterze loże i fotele, balkon również ma wyłącznie miejsca siedzące. Dla informacyi dodać należy, że nie będzie to ani kabaret ani teatr rozmaitości, jedynie polski teatr nawskróś artystyczny. Dochód z pierwszego przedstawienia inauguracyjnego dyrekcya przeznaczyła na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

Reżyseryę prowadzi p. Bolesław Fotygo-Folański. Kapelmistrzem jest p. Adolf Stadler, znany dyrygent i muzyk, kompozytor wielu utworów a między tymi przepięknej kompozycyi do słów Słowackiego „Bogarodzico“, którą słyszeliśmy w roku 1913 na koncercie Towarzystw śpiewackich, a krytycy muzyczni nie mieli słów pochwały dla tej udatnej kompozycyi, odznaczającej się szlachetnością linii melodyjnej.

Divą operetkową będzie p. Bronisława Krajewska, primadonna opery i operetki poznańskiej, obdarzona pięknym głosem sopranowym i pełna scenicznego temperamentu, która w czerwcu br. we Lwowie gościnnie wystąpiła w „Czarze walca“ z wielkim sukcesem.

Na otwarcie przeznaczono też rzecz o wielkiej wartości artystycznej „Struś“ Władysława Jastrzębic Zaleskiego, w którym główną rolę odegra sam autor. Zaleski jest znanym we Lwowie, bo w roku 1903 na konkursie Wydziału krajowego otrzymał „pierwsze zaszczytne odznaczenie“ za 4 aktowy dramat „Moloch“, grany we Lwowie z dużem powodzeniem za dyrekcyi Pawlikowskiego. „Strusia“ w Warszawie grano z rzędu 40 razy.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz“** odbędzie się w poniedziałek dnia 28 października 1918 o godzinie 6 wieczorem w małej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierzy“ przy ul. Sokoła l. 7, a w razie braku wymaganego kompletu odbędzie się dnia tegoż o godzinie 7 wieczorem drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie. Porządek dzienny: 1. Sprawa zaciągnięcia pożyczki hipotecznej. 2. Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 30 czerwca 1914 r. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału za lata 1914, 1915, 1916 i 1917. 4. Sprawozdanie kasowe za lata 1914, 1915, 1916 i 1917, bilans za r. 1917; preliminarz na rok 1918 i wnioski komisyi rewizyjnej. 5. Wybory: *a)* na lat trzy: prezesa, zastępcy prezesa i 18 członków wydziału; *b)* na rok jeden: 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego, 5 członków komisyi rewizyjnej, delegatów do Związku i do Okręgu, tudzież ich zastępców, ewentualnie przekazanie ich wyboru Wydziałowi. 6. Wnioski wydziału i wnoszone na piśmie do wydziału wniosków członków. 7. Wnioski członków.

— **Biuro porady prawnej K. B. K.** Przed trzema przeszło laty utworzono przy krakowskim książęco-biskupim komitecie biuro porady prawnej, które udziela porady i pomocy we wszystkich sprawach wynikających z dzisiejszych stosunków wojennych. W szczególności służy biuro poradą i pomocą w uzyskiwaniu wszelkich zasiłków i zaopatrzeń wojskowych, zapomóg inwalidzkich, wynagrodzenia za świadczenia wojenne, wynagrodzenia w sprawach odbudowy kraju i t. d. Lokal biura mieści się w Krakowie, plac Maryacki 2 I. p. Otwarty jest od 9—1 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Dla Białej i okolicy utworzono biuro filialne w Białej w Domu Katolickim.

— **Zaginął.** K. Edelmann, zamieszkały przy ul. św. Zofii l. 27, zawiadomił wczoraj tut. policyę, że syn jego 11-letni Mieczysław, uczeń I. kl. gimn. wydalił się z domu przed trzema tygodniami i dotychczas nie powrócił. Chłopiec jest blondynem, a ubrany był w granatową bluzkę i czapkę gimnazyalną.

— **Za zabicie żony** skazał na onegdajszej rozprawie sąd lwowski niejakiego Mateusza Fuchsa, zwolnionego niedawno landszturmistę na 4 lata więzienia. Fuchs wróciwszy z pola zastał żonę swoją Alojzę kochanką innego. Gdy pomimo jego próśb i nalegań żona z szyderstwem oświadczyła: że z nim nadal żyć nie będzie — Fuchs w przystępie żalu, zabił ją siekierą, jaka mu się nawinęła pod rękę.

— **Skradziono** z zamkniętego mieszkania S. Mohrowej przy ul Smerekowej l. 4. wczoraj garderobę i bieliznę wartości 1000 K. — Z pod sklepu B. Kleinowej przy ul. Łaziennej l. 10 wieczorem o godz. 6 wózek ręczny wartości 400 K. — Amelii Kraus restauratorce przy ul. Rappaporta 1, z restauracyi złoty damski łańcuszek i binokle wartości 1000 koron — W kawiarni „Grand“ gościom Dawidowi Arnoldowi zarzutkę wartości 2800 K, zaś Seide Frankfurterowi palto wartości 2000 K. — B. Taubowi z mieszkania przy ul. Sakramentek l. 30 ulster wartości 700 K. — Portfel z 300 kor. z kieszeni palta W. Czerwińskiemu, ślusarzowi firmy Jan Lewiński, w czasie gdy był zajęty pracą w warstacie. — W tramwayu KD. A. Ehrlichowi z kieszeni portfel z 90 K i wekslem na 1400 K opiewającym, z bocznej zaś kieszeni marynarki ksiażeczkę Union Banku l. 8580, opiewającą na 9.700 K. — Z zamkniętego strychu przy ul. Szpitalnej l. 8 J. Sal. Langnasowi walizę wartości 600 K.

— **Państwowa szkoła budowlana.** W najbliższym czasie będzie otwarta w Warszawie państwowa szkoła budowlana. Obok gruntownego wykształcenia technicznego, teoretycznego, szkoła wspomniana będzie dawała duży zasób wiadomości praktycznych, albowiem, jak nas poinformowano, program szkoły obejmuje między innemi następujące przedmioty specyalne: miernictwo miejskie i wiejskie, projektowanie budowli, formy architektoniczne ze specyalnem uwzględnieniem architektury polskiej, nowoczesne urządzenia techniczne w budowlach, maszyny budowlane i t. d. Ze względu, że szkoła ma również kształcić i przyszłych samodzielnych przedsiębiorców budowlanych, w programie jej zostały szeroko uwzględnione przedmioty, potrzebne przy kalkulacyach i prowadzeniu robót.

Kurs nauki jest trzyletni, a czesne wynosi tylko 100 marek rocznie. Wychowańcom po ukończeniu szkoły mają być przyznane ulgi przy obsługiwaniu wojskowości i wstępowaniu na służbę państwową.

— **W sprawie braci Lutosławskich.** Przedstawicielstwo Rządu polskiego w Berlinie przesłało przed kilku dniami list pani Casanova Lutosławskiej, z pochodzenia Hiszpanki, do ambasady hiszpańskiej w Berlinie z prośbą o poczynienie w Moskwie starań celem zabezpieczenia losu rodziny i dzieci pa zamordowanych przez bolszewików braciach Lutosławskich. Ambasada hiszpańska przesłała na ręce przedstawiciela Rządu polskiego w Berlinie hr. Ronikiera notę werbalną z zawiadomieniem, iż prośbie pani Casnova stanie się zadość.

Poczynione przez przedstawiciela Rządu polskiego w Moskwie p. Lednickiego starania o zabezpieczenie zwłok rozstrzelanych braci Lutosławskich spotkały się z trudnościami ze strony bolszewickiego rządu. Wobec tego zwróciło się polskie przedstawicielstwo w Berlinie do ministerstwa spraw zagranicznych o interwencyę.

Zwłoki nieszczęśliwych ofiar bolszewickiego rządu mają być później przewiezione do Polski.

Kronika zagraniczna.

* **Niedźwiedź na spacerze.** W parku miejskim w Bytomiu jeden z niedźwiedzi zdołał wyjść z klatki i spacerował po deptakach. Publiczność będąca w parku, poczęła z przerażenia uciekać. Niedźwiedź jednakże zachowywał się spokojnie, rewidował jedynie kosze, do których wrzuca się odpadki i papier. Zaalarmowana straż parkowa wpędziła niedźwiedzia bez nadzwyczajnych wysiłków do zwierzyńca.

* **Kradzież klejnotów cerkiewnych.** Z Sztokholmu donoszą: Milicya saratowska wykryła sprawców kradzieży drogocennych przedmiotów w zakrystyi patryarchatu moskiewskiego w Kremlu. Kradzieży dokonali częstokroć przedtem karani bandyci. Podczas rewizyi w mieszkaniu opryszków znaleziono około tysiąc brylantów, pereł, złotych pierścieni ze szmaragdami i brylantami, krzyżów i łańcuchów złotych, olbrzymich opali i bryły złota ogólnej wagi 36 funtów. Wartość skradzionych z zakrystyi przedmiotów wynosiła przeszło 10 milionów rubli Wszystkie skradzione a obecnie odnalezione przedmioty rozdano między komisarzy i ich żony. Patryarchat moskiewski otrzymał tylko jeden krzyż, ogołocony z kosztowności.

* **Największa siła wodna w Europie.** „Niagara“ zaczyna nie na żarty obawiać się europejskiej konkurencyi, którą zamierza jej urządzić rzeka Duero, płynąca na granicy Hiszpanii i Portugalii. Rzeka ta posiada wodospad o wysokości 27 metrów, który zostanie ujarzmiony turbinami, wytwarzającemi siłę 350.000 k. p.

W Bilbao ukonstytuowało się Towarzystwo o kapitale zakładowym 150 milionów pesetów, które posłużyć mają do eksploatacyi siły wodnej rzeki Duero. Wytworzony prąd ma być doprowadzony przewodami do całego przemysłowego okręgu miejscowości Bilbao, ażeby w ten sposób wyswobodzić ją od napływu angielskiego węgla. Prądem zostanie także Madryt częściowo zasilany.

Portugalia domaga się również udziału w wytwarzanym przez wodospad Duero prądzie, przyczem zastrzega sobie w szczególności użycie jego siły na wybrzeżach.

Notatki literacko-artystyczne.

Wieczór recytatorski Rychterówny zelektryzował szerokie koła naszego miasta. Dwa poprzednie koncerty Rychterówny we Lwowie zjednały jej jednogłośny aplauz i pochwały krytyki wprost entuzyastyczne. Program nowego koncertu 11 b. m. w piątek w sali Tow. Muz. na dochód Tow. Dziennikarzy polskich we Lwowie, jest dobrany z tym samym smakiem i kulturą artystyczną, co poprzednie. Usłyszymy utwory Krasińskiego, Konopnickiej, Staffa, Tetmajera i Iliadę w parafrazie Słowackiego.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, we środę, dnia 9 października o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Karykatury“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. — We czwartek, 10 października o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek 11 października o godzinie 7 wieczorem „Karykatury“, komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Galicyjski przemysł naftowy w czerwcu 1918 r. W okręgu borysławsko-tustanowickim wynosiła w czerwcu produkcya ropy 5619 cystern, w maju 5991. Ubytek 372 cystern w czerwcu jest spowodowany przedewszystkiem brakiem wody. Ta okoliczność skłoniła komendę obszarów ropy do chwilowego wstrzymania wierceń, ażeby umożliwić tem intenzywniejszą pracę w szybach produktywniejszych.

Produkcya w rafineryach wynosiła 3523 cystern, z tego przypadało na rafineryę olejów mineralnych 824, Galicyjskie Towarzystwo karpackie 771. Przemysł olejów mineralnych Fanto 764, Austryę 584, Galicyę 287 cestyrn; reszta przypadała na tryesteńską rafineryę, Schodnicę, Uryczkę, Wiedeńsko-Florisdorfską; Kralupską i Krośnieńską. Najwyższa przeciętna produkcya dzienna w jednym szybie wynosiła w Borysławiu 18 cystern, w Tustanowicach 7 cystern. Około 40 szybów przebudowano i montowano na nowo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

W sprawie Rady Narodowej.

Kraków, 9 października. W związku z informacyami z Wiednia z Koła Polskiego, że omawiano tam sprawę Rady narodowej, podnieść trzeba, że inicyatywa w tym względzie wyszła z grupy ludowców a to na podstawie porozumienia ze stronnictwami poza Kołem Polskiem.

Na posiedzeniu Klubu ludowców uchwalono zaprosić przedstawicieli stronnictw na czwartek 10 b. m. o godz. 10 do Krakowa. Zebranie to składać by się miało z delegatów tych stronnictw, które podpisały wspólną deklaracyę polską 3 b. m. a więc bez udziału konserwatystów. Prócz Klubu ludowców wzięliby udział socyaliści i narodowi demokraci, ponadto pos. Tertil, Rychlik, Krogulski, Kleski, Stesłowicz, Serwatowski, Sliwiński i kilku jeszcze innych.

To zebranie jak słychać miałoby wyznaczyć termin miejsca zgromadzenia narodowego. Zaproszenie na to zgromadzenie otrzymają wszyscy posłowie polscy z upoważnieniem przybrania sobie 1 do 2 osób, Oczywiście, że są to tylko projekty, które mogą być zmienione na zgromadzeniu narodowem. Projekt utworzenia Rady narodowej w powyższy sposób był omawiany na wczorajszem posiedzeniu Koła Polskiego. Poseł Stapiński domagał się, aby inicyatywa do utworzenia Rady narodowej wyszła ze strony pełnego Koła.

Dookoła noty pokojowej.

Amsterdam, 9 października. *B. Reutera* dowiaduje się, że angielski urząd spraw zagranicznych wczoraj popołudniu nie miał jeszcze żadnej wiadomości oficyalnej o projektach Mocarstw centralnych, ani też nie otrzymał o tem żadnych informacyj od reprezentantów państw neutralnych. Na każdy wypadek zdaje się być pewne, że Wilson, do którego skierowany jest apel, prześle odpowiedź. O urzędowem stanowisku rządów sprzymierzonych dziś nie można wypowiadać przypuszczenia pewnego; nic się nie wie. Z całą pewnością można przyjąć, że prawdopodobnie rządy te nie zgodzą się na zawieszenie broni.

Waszyngton, 9 października. *(Reuter)*. Dnia 7 października rano poseł szwedzki doręczył sekretarzowi stanu Lansingowi notę austro-węgierską, a poseł szwajcarski notę niemiecką.

Londyn, 9 października. *B. Reutera* dowiaduje się, że poseł szwajcarski osobiście wręczył prezydentowi Wilsonowi przeznaczoną dla niego notę niemiecką.

Berno szwajcarskie, 9 października. Dzienniki tutejsze mowę programową Kanclerza Rzeszy, ks. Maksymiliana Badeńskiego uważają jako dowód szczerej demokratycznej zmiany w Niemczech i jako pocieszającą zapowiedź szybkiego, zgodnego pokoju narodów. Oprócz tego istnieje radośna pewność, że Wilson nie odtrąci wyciągniętej do niego ręki. Gdyby to uczynił, to odtrącenie nie byłoby aktem sprawiedliwości, lecz nienawiści i zemsty. Wilson nie może odtrącić od siebie programu przez niego samego ułożonego i dwukrotnie uroczyście potwierdzonego.

Paryż, 9 października. *Le Journal* pisze: Odpowiemy Austryakom i Niemcom w ten sposób, jak odpowiedzieliśmy Bułgaryi, a mianowicie, że niema mowy o wstrzymaniu kroków wojennych, póki nie będzie zapewnione bezwarunkowe przyjęcie warunków, które podtrzymujemy.

Echo de Paris donosi: Nieprzyjaciele chcą teraz uciec się do pokoju, aby ratować stawkę, którą w r. 1914 rzucili na stół wojenny. Spodziewają się przez to utrzymać świętą jedność niemiecką i łapać świat w postaci jedności gospodarczej i braterskiego podziału surowca.

Wiedeń, 9 października. Hr. Burian oświadczył, że odpowiedzi na notę austro-węg. spodziewać się należy w piątek. Wobec tego wypowie w środę w komisyi spraw zagranicznych w Delegacyach *exposé*.

Wiedeń, 9 października. *Telegrafen Comp.* donosi z Londynu, że Anglia w odpowiedzi na notę austro-węg. zaproponowała przyjęcie 14 punktów Wilsona, jako warunków wstępnych.

Z Rzeszy.

Berlin, 9 października. *Voss. Ztg.* dowiaduje się, że podanie o dymisyę szefa kancelaryi gabinetowej cywilnej v. Berge, została przyjęta.

Berlin, 9 października. Dzienniki donoszą, że sekretarz stanu urzędu wyżywienia ludności, Waldow, podał się do dymisyi. Sprawy jeszcze nie rozstrzygnięto.

Upaństwowienie gimnazyum w Orłowej.

Kraków, 9 października. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Orłowej na Śląsku sprawa upaństwowienia gimnazyum na Śląsku w Orłowej jest już bliska urzeczywistnienia. W tych dniach budynek gimnazyalny oglądała specyalna komisya kolaudacyjna, delegowana przez rząd śląski i uznała go za odpowiedni do pomieszczenia w nim gimnazyum, tak, że po przeprowadzeniu jeszcze kilku najkonieczniejszych adaptacyj, będzie mogło gimnazyum w niem się pomieścić. Ostateczne uregulowanie tej sprawy i ogłoszenie upaństwowienia gimnazyum w Orłowej spodziewane jest w dniu 1 listopada.

Otwarcie Uniwersytetu ukraińskiego. w Kijowie.

Kijów, 9 października. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego Uniwersytetu ukraińskiego. Uroczystość rozpoczął przemową hetman Skoropadski, poczem odpowiadał na tę mowę minister oświaty Wasilenko i wskazał na zasługi hetmana około szkolnictwa na Ukrainie.

Minister Orlando w Paryżu.

Chiasso, 9 października. *Ag. Stefani* Prezes Izby poselskiej Marcora otrzymał od Orlanda z Paryża wiadomość, że do 10 b. m. nie będzie mógł wrócić i że nie może podać bliskiego terminu zwołania Izby. Marcora zawiadomił członków Izby, że najbliższe posiedzenie Izby odracza na czas nieograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, okolicznemu Ziemiaństwu, PT. Kolegom Zmarłego miejscowym i zamiejscowym, JWnym Panom Reprezentantom władz wojskowych, cywilnych i autonomicznych, Szanownej Reprezentacyi izraelickiej gminy wyznaniowej, Szanownym Przedstawicielom Izby rękodzielniczej, Szanownemu Towarzystwu muzycznemu, Panom Naczelnikom gmin powiatu tarnowskiego i wszystkim którzy w naszym wielkim smutku okazali nam współczucie i oddali ostatnią posługę Mężowi i Ojcu naszemu śp. Antoniemu Reinerowi, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Tarnów, 6 października . 8. (4795)

Rodzina Reinerów.

Konkursa.

L. 884 (4695 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u.kr. uchwały Wysokiego Sejmu z 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Niżankowicach z płacą 1400 koron rocznie i ryczałtem na koszta podróży służbowych w kwocie 600 koron na rok.

Do okręgu sanitarnego w Niżankowicach przydzielone są gminy: 1. Niżankowice, 2. Podmojsce, 3. Bybło, 4. Borszowice, 5. Sierakośce, 6. Sólca, 7. Młodowice, 8. Aksmanice, 9. Koniusza, 10. Kłokowice, 11. Fredropol, 12. Kormanice, 13. Kniażyce, 14. Kupiatycze, 15. Koniuszki, 16. Darowice, 17. Malhowice, 18. Paćkowice, 19. Zabłotce, 20. Witoszyńce, z ludnością ogólną 9.416 głów.

Kandydaci ubiegający się o posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austryackiego,
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywanie praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
6. nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 31 października 1918.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyśl, dnia 27 września 1918.

Prezes:
W. Sapieha.

Licytacye.

E. III. 2062/13 (57). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galic. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 listopada 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Oddz. III. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa III. Dz. m. Lwowa, lwh. 353, oznaczenie realności: pod lkon. $437^{3}/_{4}$ przy ul. Smerekowej pod l. orj. 6 składa się z parceli bud. o powierzchni 396 m^2 i domu parterowego, wartość szacunkowa 23.760 kor., najniższa oferta 11.880 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 14 września 1918. (4658 2—3)

E. IX. 476/17 (13). Na wniosek Zofii Stroynowskiej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 listopada 1918 o godzinie 11·30 przed południem w c. k. sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ul. św. Jana Nr. 22, biuro Nr. 49, II. piętro, licytacya realności lwh. 336 gm. Kraków-Dębniki, składającej się z niezabudowanej pbud. lk. 257/1, obszaru 74 m. kw. położonej na tyłach realności Piotrowskiego stanowiącej pgrt. lk. 257/2 i jest ogrodzona. Wartość szacunkowa tej realności 370 kor. Najniższa oferta 246 kor. 67 hal. Do realności tej należy jako przynależność ogrodzenie, oszacowane wraz z realnością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.

Kraków, 19 września 1918. (4758 2—3)

E. 75/18 (3). Dnia 25 października 1918 godz. 9 rano odbędzie się w podpisanym sądzie sala Nr. 10 przymusowa licytacya realności lwh. 1025 gm. Dębica pb. 278 dwa domy mieszkalne i pgr. 37 ogród 38/1 rola. Wartość szacunkowa 25.190 koron. Najniższa oferta 12 595 koron.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dębica, 14 września 1918. (4760)

E. 222/18 (4). Dnia 22 października 1918 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie w kancelaryi Nr. 1 przymusowa licytacya będącej w posiadaniu Dmytra Hula połowy łąki w Cieszanowie „na papierni“, obszaru ponad morg w całości. — Wartość szacunkowa 3.000 koron. Najniższa oferta 2.000 koron.

Takie prawa, które uczyniłyby niedopuszczalną tę licytacyę należy zgłosić w sądzie najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej nie mogłyby być więcej podniesione co do przedmiotu licytacyi wobec nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 2 września 1918. (4788)

E. 142/18. Dnia 22 października 1918 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności lwh. 631 gm. Klimkówka. Wartość szacunkowa 16.000 kor. Najniższa oferta wynosi 10.667 koron. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 9 września 1918. (4791)

Upadłości.

S. 29/13/215 W sprawie masy rozbiorowej galic. Towarzystwa kredytowego dla przemysła budowlanego we Lwowie ustanawia się w miejsce dotychczasowego zarządcy dr. Wojciecha Dziedzica zawiadowcą masy p. dr. Mieczysława Paszkowskiego, adwokata we Lwowie, który w dniu dzisiejszym złożył już ustawą przepisane przyrzeczenie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 czerwca 1918. (4661)

S, 10/7/343. Uchwałą tego sądu z dnia 4 kwietnia 1907 S. 10/7/1 otworzony konkurs do majątku Berischa Weilera i Moritza Weilera dzierżawców dóbr Pustomyty zarejestrowanych pod firmą Berisch Weiler i Moritz Weiler handel końmi w szczególności dostawa koni dla c. k. Armii uznaje się po myśli § 189 ord. konkurs za ukończony.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział II.

Lwów, dnia 28 czerwca 1918. (4663)

Wyroki prasowe.

Nr. 229. (4718)

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 24 September 1918, Pr. U. IV. 988/18, die Beschlagnahme der Nummer 217 der „Neue Tiroler Stimmen“ vom 21 September 1917 wegen der Ankündigung auf Seite 4 mit Überschrift: „Herrenkrägen“ nach § 25 Z 1 der Kaiserlichen Verordnung vom 25 März 1917 R.-G.-Bl. Nr. 131, verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 202/18 (1). Przeciw Michałowi Iwanienio, gospodarzowi z Lublińca nowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieszanowie przez Iwana Mełnyka gospodarza w Lublińcu nowym pozew o uznanie prawa własności i oddanie w posiadanie gruntu położonego w Lublińcu nowym zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 października 1918 o godzinie 9 rano biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Dmytra Pyłypca rolnika w Lublińcu nowym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Cieszanów, 4 września 1918. (4712 3—3)

L. 179.508/VII. a. (4617) (4792)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Józef Wiktor 2 im. Szpunar, dzierżawca apteki w Chorostkowie wniósł podanie dnia dnia 26 września 1918, do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Kleparowie.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się zagrożeni w swej egzystencyi przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 października 1918.

C. I. 182/18 (1). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Stefanowi Kupnowickiemu z Lubień, wniesiony został do tut. sądu przez Maryę Kupnowicką z Lubień pozew o własność gruntu i intabulacyę. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 23 październia 1918 godzina 9 rano, Celem strzeżenia praw tegoż Stefana Kupnowickiego ustanawia się c. k. notaryusza Bugla w Krakowcu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, dnia 15 września 1918. (4793)

Spadki.

A. 63/18 (4). C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości, że dnia 17 stycznia 1916 zmarła w Demyczu Marya Fedoruk z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, które uznano za kodycyl. Dmytra Łytwyniuka, którego miejsce pobytu nie jest znane, a który do dziedziczenia powołany jest z mocy ustawy przez głowę zmarłej jego matki Anny Łytwyniuk wzywa się, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie bowiem przewód spadkowy przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Jurkiem Łytwyniukiem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 8 maja 1918. (4651 1—3)

A. I. 189/17 (20). Wezwanie nieznanych dziedziców. Zofia z Arciszewskich Burdowa, zmarła dnia 7 kwietnia 1917 w Jaśle, nie pozostawiając ostatniej woli rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia się zatem p. Helenę Tęczową z Jasła, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić się do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 1 maja 1918. (4757 1—3)

Amortyzacye.

T. V. 31/18 (3). Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką Nr. 8529 na kwotę 788 kor. 41 hal. oraz na nazwisko Agnieszki Ziomek z Łańcuta opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 czerwca 1918. (3897 3—3)

T. IV. 19/17 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Katarzyna Myszka, córka Mikołaja i Agnieszki, urodzona w Ujsołach w roku 1853, wydaliła się około roku 1894 do Węgier i tam zachorowawszy oddaną została do szpitala w Kaposwarze. Od tego czasu nikt jej nie widział, ani nie otrzymał o niej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1 ustawy cywilnej, przeto wdraża się na prośbę Anny Kozubkowej z Ujsołów postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. Tomaszowi Liszce, policyantowi w Ujsołach, wiadomości o powyż wymienionej. Katarzynę Myszka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 11 lipca 1918. (4756 1—3)

T. 220/18/5. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Hugona Zapałowicza. Hugo Zapałowicz c. k. major wojsk austr. węg. wzięty w maju 1915 r. z Przemyśla do niewoli rossyjskiej miał rzekomo umrzeć w jesieni 1917 r. w Perowsku (Turkestan-Azya), który władze rossyjskie przeznaczyły mu na miejsce jego pobytu i tamże rzekomo pogrzebany został. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Hugo Zapałowicz poniósł śmierć, przeto na prośbę syna jego Józefa Zapałowicza wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Kazimierza Witkowskiego, adwokata we Lwowie, aż do dnia 28 września 1918 o zaginionym Hugonie Zapałowiczu. Po upływie powyższego czasokresu po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (4685 1—3)

T. IV. 14/18 (1) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Wawro, syn Jakóba i Zofii, urodzony w Brzeszczach w dniu 2 września 1863 r. wydalił się z tej gminy około roku 1895 do Ameryki i od tego czasu nie dał żadnej wiadomości o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24-go L. I. ust. c. przeto wdraża się na prośbę Maryi z Bieleninów Wawrowej jego żony, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Tyrnie, naczelnikowi gminy Brzeszcze, wiadomości o powyż wymienionym Franciszku Wawrze. Franciszka Wawrę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 13 lipca 1918. (4755 1—3)

Nc. III. 382/18 (2). Na wniosek p. Malci Schickler prywatnej w Gwoździcu zamieszkałej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Oblig (bon) zeznany przez radcę cesarskiego p. Markusa Schillera w Wiedniu na 20 000 kor. opiewający, w którym p. Markus Schiller zobowiązał się sumę powyższą z odsetkami Malci Schickler zwrócić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 14 września 1918. (4789 1—3)

Nc. 381/18 (3). Na wniosek p. Meschulima Schicklera w Gwoździcu zamieszkałego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Oblig (bon) zeznany przez radcę cesarskiego p. Markusa Schillera w Wiedniu na 20.000 kor. opiewający, w którym p. Markus Schiller zobowiązał się sumę powyższą z odsetkami Meschulimowi Schiklerowi zwócić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 14 września 1918. (4790 1—3)

T. 201/17 (2). Auf Antrag Ernestine Weinberg werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere aufgeboten: deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen 1 Jahre vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes, bei Gericht vorzuweisen; auch andere Be-

teiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würden die Wertpapiere nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Wertpapiere: Ein Pfandschein der Filiale der priv. gal. Aktien Hypotekenbank in Czernowitz vom 20 Juli 1914 Nr. 11.186.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abt VII.

Lemberg, am 13 September 1918. (4679)

T. VI. 193/18 (2). Na wniosek Leona Gottlieba w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć: wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po ponownym wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit zastawniczy powszechnego Banku obrotowego filii w Krakowie z 7 września 1916 Nr. 61 na trzy losy kredytowe ziemskie II. emisyi i dwa losy tureckie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1918. (4777)

T. 128/18 (7). Na wniosek c. k. gal. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. parochii w Bokowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: I. winkulowane na rzecz fundacyi mszalnej im. Józefata Poczykajły i tow. 1. książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 141.204 na 2 kor. 47 hal. opiewająca, 2. 4 prc. 56-letnie listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. V. Nr. 6749, 34.333, 34.820 po 200 kor., 3. 4 prc. list zastawny Banku krajowego Ser. I. Nr. 2934 na 100 kor.; II. winkulowane na rzecz fundacyi mszalnej Tacyanny Paszczak, książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności Nr. 175.239 na 100 kor.; III. winkulowane na rzecz fundacyi mszalnej Jacka Paszczaka 1. 4½ prc. listy zastawne Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Ser. II. Nr. 1107 na 200 kor., 2. książeczka wkładkowa Ziemskiego Banku hipotecznego Nr. 1418 na 2 kor. 90 hal. opiewająca; IV. winkulowane na rzecz fundacyi mszalnej Grzegorza Poczykajły 1. 4½ prc. list zastawny Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Ser. I. Nr. 304 na 100 kor., 2. książeczka tegoż Banku Nr. 693 na 63 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 maja 1918. (4675)

Kuratele.

P. V. 200/18 (3). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Horodence z dnia 8 sierpnia 1918 pozbawiono Adama Bełzę syna Walentego z Dąbek lat 25 liczącego, całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej a kuratorem jego ustanowiony został Walenty Bełza z Dąbek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 8 sierpnia 1918. (4132)

P. V. 115/18 (4). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Horodence z dnia 15 maja 1918 L. V. 2/18 pozbawiono Antoniego Kapinosa z Czernelicy lat 28 liczącego, żonatego częściowo własnowolności z powodu choroby umysłowej a doradcą jego ustanowiono Rafała Haftarczuka w Czernelicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 1[illegible]ja 1918. (4771)

P. V. 217/18 (8). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kutach z dnia 16 maja 1918 L. 7/18 (6) pozbawiono całkowicie własnowolności Wasyla Łukaniuka syna Fedora zamieszkałego w Tudiowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Fedora Łukaniuka syna Tymofija z Tudiowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kuty, 4 października 1918. (4772)

Firmy.

Firm. 46/18. Stow. II. 146. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 8 kwietnia 1918 roku przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Kozach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, — następujące zmiany: Umarł przełożony zarządu Ignacy Sztafa. Wybrani: przełożonym zarządu dotychczasowy członek zarządu Józef Jancia, członkiem zarządu Ignacy Hałat, rolnik w Kozach nr. 438.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, 8 kwietnia 1918. (4707)

Firm. 76/18. Stow. II. 70. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 14 czerwca 1918 roku przy stowarzyszeniu: Towarzystwo zaliczkowe w Myślenicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpili członkowie dyrekcyi: Józef Swięch i Leon Wahl. Członkami dyrekcyi wybrani: Ignacy Gorączko, inspektor policyi, właściciel realności, Maurycy Zanker, kupiec i właściciel realności, — obaj w Myślenicach.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, 14 czerwca 1918. (4708)

Firm. 1828, stow. II. 368. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Gródek Jagielloński. Brzmienie firmy: „Union“ Związek kredytowy i oszczędnościowy stowarzyszenie zarej. z nieogran. poręką. Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu dnia 28 września 1913 uchwalono zmianę § 52 ust. 3 statutu w brzmieniu jak odpis protokołu w zbiorze załączek przechowany. Wpisy szczegółowe (rozwiązanie wybór likwidatorów): Na walnem zgromadzeniu dnia 26 października 1913 uchwalono rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszenia. Likwidatorami wybrani zostali: Feiwel Chary, właściciel realności w Busku, Chaim Tepper, właściciel realności w Kańczudze, Mendel Rosner, właściciel realności w Gródku Jagiellońskim. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „likwidacyi“ umieszczą swe podpisy dwaj likwidatorowie. Wzywa się wierzycieli, by ze swoimi pretensyami zgłosili się do stowarzyszenia. Data wpisu: 21 listopada 1913.

C. k. Sąd krajowy jako handl. Oddział IV.

Lwów, dnia 18 listopada 1913. (4693)

Firm. 84/18 Stow. IV. 7. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Buczkowice (c. k. Sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Buczkowicach stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 8 czerwca 1918 r. Udział wynosi 30 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Michał Jakubiec, kupiec w Buczkowicach Nr. 286, przewodniczący; Władysław Wrona, robotnik w Buczkowicach Nr. 24, kasyer; Jan Kubica, robotnik w Buczkowicach Nr. 247, kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, dnia 26 czerwca 1918. (4709)

Firm. 89/18. Stow. IV. 17. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 28 czerwca 1918. Siedziba stowarzyszenia: Mikuszowice (c. k. sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Mikuszowicach“ — stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, — przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z 7 czerwca 1918. Udział wynosi 30 K i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 K. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. — Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Józef Malik, robotnik w Mikuszowicach nr. 72 przewodniczący, Józef Pietraszko, robotnik w Mikuszowicach nr. 98 kasyer, Floryan Tomocki, robotnik w Mikuszowicach nr. 32 kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, 26 czerwca 1918. (4701)

Firm 91/18. Stow. IV. 21. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Rybarzowice (c. k. Sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Rybarzowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego, i wogle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 12 czerwca 1918 r. Udział wynosi 30 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Józef Wojtusiak, robotnik w Rybarzowicach nr. 47 przewodniczący, Wojciech Kubica, robotnik w Rybarzowicach nr. 144 kasyer, i Józef Dobija, robotnik w Rybarzowicach nr. 44 kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, 26 czerwca 1918. (4710)

Firm. 87/18. Stow. IV. 13. Wpis Stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1916 roku. Siedziba stowarzyszenia: Godziska. (c. k. sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Godzisce“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 10 czerwca 1918 roku. Udział wynosi 30 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Szymon Pawlik, robotnik w Godzisce wilkowskiej Nr. 31 przewodniczący — August Czader, robotnik w Godzisce Starej Nr. 80 kasyer — Michał Jakubiec, robotnik w Godzisce Starej Nr. 20 kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddział II.

Wadowice, 26 czerwca 1918. (4703)

Firm. 66/18. Stow. IV. 11. Wpis Stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 r.: Siedziba stowarzyszenia: Czaniec. (c. k. Sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Czańcu“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 8 czerwca 1918 r. Udział wynosi 30 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Wojciech Wykręt, robotnik w Czańcu Nr. 157. przewodniczący, Antoni Szweda, robotnik w Czańcu Nr. 431, kontrolor. Jan Kowalski, robotnik w Czańcu Nr. 60, kasyer. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, 26 czerwca 1918 (4702)

Firm. 90/18. Stow. IV. 19. Wpis Stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 r. Siedziba stowarzyszenia Porąbka (c. k. sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w Porąbce“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 12 czerwca 1918 r. Udział wynosi 30 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy człowiek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 koron. Ogłoszenia następują przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Andrzej Szlagór, robotnik w Porąbce nr. 192 przewodniczący, Maciej Błasiak, robotnik w Porąbce nr. 377, kontrolor, Franciszek Mortek, robotnik w Porąbce nr. 88, kasyer. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obw. j. hand. Oddział II.

Wadowice, 26 czerwca 1918 r. (4711)

L. Firm. 85/19, Stow. IV. 9. Wpis Stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 26 czerwca 1918 reku. Siedziba stowarzyszenia: Bystra (c. k. sąd powiatowy Biała). Brzmienie firmy: „Ludowe Stowarzyszenie spożywcze w „Bystrej“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju, przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę. Data stowarzyszenia (statut) z dnia 7 czerwca 1918 roku. Udział wynosi 30 koron i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i jeszcze dalszą kwotą 30 koron. Ogłoszenia zastępuje się przez przybicie ich na tablicy ogłoszeń w lokalu stowarzyszenia. Zarząd składa się trzech członków. Członkami zarządu są: Jan Zagórski, robotnik w Bystrej Nr. 140 przewodniczący, Jan Kwaśny, robotnik w Bystrej Nr. 57 kasyer, Wojciech Kwaśny, robotnik w Bystrej Nr. 10 kontrolor. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmową stowarzyszenia podpisuje dwóch członków zarządu swoje nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. II.

Wadowice, d. 26 czerwca 1918 r. (4704)

Doniesienia prywatne.

Rada nadzorcza **Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie,** Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza niniejszem wszystkich członków na

44 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **we wtorek, dnia 22 października 1918 r.,** o godzinie 12 w południe w domu własnym w Łańcucie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917 i załatwienie wniosków odnoszących się do tych rachunków.
2. Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917.
3. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).
4. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 4 października 1918.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograiczoną poręką,

Zastępca prezesa: (4769 1—3) Za sekretarza:
Ks. Antoni Tyczyński. **Franciszek Magryś.**

Biuro przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa C. O. G. i Wydziału krajowego „Organizacya hal maszynowych“ w Krakowie, ul. Karmelicka l. 1,

ogłasza niniejszem, **że ma do rozdania I. część robót wykonać się mających sprzętów,** potrzebnych do subwencyjnego zaopatrzenia zniszczonych wojną zagród włościańskich, a mianowicie:

do rozdania w partyach:

15.000 sztuk łóżek,
10.000 „ stołów,
40.000 „ stołków,
10.000 „ ław do spania,
10.000 „ półek,
10.000 „ kredensów,
10.000 „ komód,
10.000 „ ławek,
2.000 „ półek na miski,
2.000 „ skrzyń,
2.000 „ kołysek,
5.000 „ szaf,
4.000 „ stołeczków, a to z drzewa miękkiego, napuszczanego pokostem, według projektów konkursowo zatwierdzonych.

Zamierzający ubiegać się o te dostawy, mają zgłosić się do referenta oddziału „sprzętarstwa“, urzędującego chwilowo przy ul. Basztowej l. 17 II. p. od 11 rano do 1, gdzie otrzymać mogą bliższe wyjaśnienia, szczegóły warunków dostawy, oraz — za zwrotem kosztów — druki ofertowe i rysunki techniczne, dotyczących sprzętów.

Termin do składania ofert wyznacza się na 15 października 1918 r. godz. 12 w południe.

Dyrekcya Biura.

L. 965. (4768)

KONKURS.

Z fundacyi im. Nanetty Taschmanowej na stypendya dla wychowanków i wychowanic Zakładu sierot izrael. we Lwowie, utworzonej przez błp. dr. Alberta Taschmana a zatwierdzonej reskryptem c. k. Namiestnictwa z 23 sierpnia 1905 L. 108.251 rozpisuje się niniejszem konkurs na dwa stypendya po 400 kor. rocznie.

Jedno stypendyum zostanie wychowankowi, a drugie wychowanicy Zakładu sierót izrael. we Lwowie nadanem na cel studyów lub pracy zawodowej, najdalej do 24 roku życia z zastrzeżeniem, iż stypendysta względnie stypendystka mieć musi odpowiednie uzdolnienie i wyższe aspiracye do studyów lub pracy zawodowej.

Stypendysta, względnie stypendystka, musi się jednak co roku wykazywać z dobrego postępu w nauce lub w zawodzie i z obyczajnego zachowania się.

Kandydaci będą obrani z pośród byłych wychowanków lub wychowanic Zakładu sierót odpowiadających powyższym warunkom, przyczem szczególnie uwzględnieni zostaną kandydaci lub kandydatki, którzy w ostatnich 5 latach przed zawakowaniem stypendyum Zakład opuścili.

Kandydaci ubiegający się o stypendyum winni wykazać: wiek, moralne, nienaganne zachowanie się, ubóstwo, odbyte nauki, dotychczasowe zajęcie i w końcu, że byli wychowankami Zakładu sierót gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie i kiedy Zakład ten opuścili.

Podania zaopatrzone w dowody wyżej określone wnosić należy do kancelaryi Przełożeństwa Gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej do końca października 1918.

Lwów, 24 września 1918.

Z fundacyi na cel udzielania stypendyów kandydatom izrael. do zawodów rękodzielniczych lub przemysłowych rozpisuje się niniejszem konkurs na jedno lub więcej stypendyów do łącznej wysokości 225 kor.

Stypendya udzielone zostaną kandydatom, którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia kształcą się bądź to w naukowych zakładach zawodowych, bądź to w pracowniach rękodzielniczych lub innych zakładach przemysłowych czy to w kraju czy za granicą.

Stypendyum może też być udzielone takiemu kandydatowi, który po ukończeniu fachowej nauki w zakładach wyżej wymienionych będzie dalej odbywać studya zawodowe i praktykę w zagranicznych szkołach albo zakładach i warstatach rękodzielniczych lub przemysłowych a to w celu uzupełnienia i rozszerzenia nabytych wiadomości fachowych i praktycznego wydoskonalenia się.

Warunki uzyskania stypendyum są następujące:

Kandydat winien wykazać:

1. niemożność utrzymania się ani kosztem własnym, ani też kosztem osób w myśl §§ 141 do 143 ust. cyw. do tego zobowiązanych w zakładzie do którego uczęszcza i ponoszenia kosztów swego kształcenia zawodowego;
2. ukończony co najmniej 14 rok życia;
3. przynależność do Lwowa;
4. prowadzenie się moralne;
5. pobieranie z dobrem powodzeniem nauki w zakładzie naukowym lub fachowym, względnie w warstacie, ewentualnie winien kandydat przedłożyć świadectwo uzdolnienia do samoistnego wykonywania obranego zawodu.

Stypendyum zostanie przyznane uczniom z reguły na przeciąg jednego roku pod warunkiem, że tak pod względem postępów jak zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Nadane stypendyum może im jednak być przedłużony na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby nauka lub wydoskonalenie się w zawodzie obranym przez stypendystę tego wymagało. Podania zaopatrzone w powyżej określone dowody wnieść należy do Przełożeństwa Gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12) najpóźniej do 31 października 1918.

Lwów, dnia 26 września 1918.

Przełożeństwo
Gminy wyznaniowej izraelickiej.

Z fundacyi im. Szyfry Biny Nathanson dla wyposażenia ubogich dziewcząt izraelickich, zatwierdzonej reskryptem c. k. Namiestnictwa z 28 grudnia 1904 L. 179.800, rozpisuje się niniejszem konkurs na stypendya posagowe po 1000 kor., które w drodze losowania nadane zostaną dnia 4 grudnia 1918 (1 Tebet).

O takie stypendyum posagowe ubiegać się mogą dziewczęta wyznania mojżeszowego, pochodzące z rodziny bp. Szyfry Biny Nathanson, których oboje rodzice, lub też tylko jeden rodzic, noszą lub nosiły rodowe nazwisko fundatorki „Bursztyn“ a w braku takich kandydatek, wyposażone być mogą inne ubogie dziewczęta izraelickie.

Bliższe tedy warunki ubiegania się o to stypendyum są:

1. pokrewieństwo z bp. fundatorką z wykluczeniem atoli dzieci, względnie potomstwa Szache Landaua;
b) ubóstwo;
c) moralność;
d) wiek między 16 a 35 r. życia.

Pierwszeństwo między kandydatkami ukwalifikowanemi w wymogach b), c), d), mają przedewszystkiem sieroty a pomiędzy niemi sieroty tak po ojcu, jakoteż i po matce.

Wypłata stypendyum posagowego nastąpi po legalnym ślubie kandydatki do jej rąk przez kuratoryę fundacyjną w kancelaryi Zboru izrael. we Lwowie.

Podania udokumentowane dowodami wyżej określonemi wniesione być mają do protokołu podawczego Przełożeństwa Gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie, ul. Bernsteina l. 12 najpóźniej do 15 listopada 1918.

Lwów, dnia 24 września 1918.

Kuratorya fundacyi im. Szyfry Biny Nathanson.

L. 962/18.

Dnia 16 listopada 1918 (12-go Kislew wedle kalendarza żyd.) przypada do nadania stypendyum z fundacyi dla wyposażenia ubogich dziewcząt izr. imienia bp. Salomona i Chaji Jitty małżonków, Rappoportów, w kwocie 800 koron.

Warunki ubiegania się o to stypendyum są:

1. ukończony 17 a nieprzekroczony 35 rok życia;
2. ubóstwo;
3. moralne zachowanie się;
4. dla kandydatek nie spokrewnionych z fundatorami dowód przynależności do lwowskiej izr. gminy wyznaniowej;
5. ewentualne pokrewieństwo z jednym z fundatorów;
6. ewentualne sieroctwo.

W myśl aktu fundacyjnego przysłuża Wb. rab. dr. Samuelowi Rappaportowi prawo prezentowania Zarządowi Gminy wyznaniowej odpowiedniej kandydatki.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do kancelaryi Gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie ul. Bernsteina l. 12 w terminie do końca października 1918.

Lwów, dnia 24 września 1918.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.